Nr 281. Kraków, Wtorek 8 Grudnia 1903. Rok XXII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Gbzowskiego ulica Kilińskiego 2 i Plehna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.* Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcase i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 16. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied. M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje administracya. Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Kurenda ks. biskupa tarnowskiego.

Kraków, 7 grudnia.

Od jednego z naszych przyjaciół otrzymujemy następujące uwagi:

Kurenda ks. biskupa tarnowskiego, którą w streszczeniu podaliście wczoraj, przypomniała mi żywo kazanie tegoż księcia Kościoła podczas pogrzebu ś. p. Eustachego Sanguszki. — Wspaniała świątynia tarnowska przepełniona tłumem żałobnym. Był tam kmieć i mieszczanin, rzemieślnik i kupiec, było „inteligencyi“ sporo z różnych wolnych zawodów, było bardzo wielu posłów z obu naszych reprezentacyj krajowych, byli najwyżsi w kraju dygnitarze, zarówno ci, co własną pracą i zasługą wzbili się na dostojne, przodujące stanowiska, jak i ci, których na te dostojeństwa wyniosły zasługi licznego przodków szeregu. Wszyscy przejęci szczerym, głębokim żalem za dobrym, szlachetnym człowiekiem, dobrym, zasłużonym obywatelem, którego, mimo różnic politycznych przekonań, kochać się musiało, bo i on był pełen miłości nie w słowach a w czynach. Wszyscy oczekiwali niecierpliwie chwili, kiedy książę Kościoła pojawi się na kazalnicy, ażeby uczcić pamięć zmarłego, na świeżą bolesną ranę kojące lać balsamy, słowem miłości ducha pokrzepić i podnieść.

I wystąpił na kazalnicę ks. biskup Wałęga — i oblał wszystkich strumieniem zimnej wody. Nie dla tego, że mowcą nie jest, że się nie unosi i za sobą nie porywa, że mówi tonem oschłym i chłodnym — więc nie dla formy, ale dla samej treści tej mowy. Były tam na wstępie reminiscencye osobiste i tytuły do osobistej dla zmarłego wdzięczności, była potem długa, rozwlekła charakterystyka, podnosząca zmarłego jako chrześcijanina. — A wzniósł się on, zdaniem ks. biskupa, na wyżynę tego, co pojęciem chrześcijanina obejmujemy, doszedł do szczytu chrześcijaństwa, bo... bo cierpiał. I na temat cierpienia całe kazanie — i w cierpieniu samem streszczone całe chrześcijaństwo. Nie miłość, nie uczynki, nie przejęcie się dolą i niedolą bliźnich, nie praca i ofiara, aby tym bliźnim i tym najbliższym, narodowi i ludowi, było lepiej, nie wzięcie w pierś własną umiłowania tego, co dobre i promienienie tego dobra ze siebie, — nie! Cierpienie i cierpienie: oto cała, istotna treść chrześcijaństwa, oto jego suma, oto szczyt i cel. Czekali wszyscy słowa miłości — nie doczekali go się do końca. A wobec tej treści, zrozumiały się stał ton oschły i chłodny. Forma w pełni odpowiadała treści. Nie było miłości w rzeczy, musiał być chłód w formie.

A teraz zrozumiecie, dlaczego kurenda przypomniała mi owo kazanie. W jednem i w drugiem brak tego, co jest istotą chrześcijaństwa, jego pełnią, jego boskością a zarazem ludzkością w najpiękniejszem znaczeniu tego wyrazu: brak miłości. Nie chcę polemizować z kurendą i jej szczegółami. Chcę tylko dać wyraz boleści, jaka przejąć musi każdego, gdy książę Kościoła zamiast walczyć z kierunkiem, z ideami, które za zgubne uznaje, całe wielkie zastępy ludzi mianuje ludźmi złymi i przewrotnymi i wydaje w ten sposób wyrok ryczałtowy, który sprawiedliwym być nie może, gdy nie jest zindywidualizowany i na bardzo gruntownem poznaniu jednostki wydany. A jak jest możliwa miłość, gdy niema sprawiedliwości?

Albo ów ustęp o zbrodniach anarchistów, zastosowany do naszych stosunków, związany bezpośrednio z potępieniem postępowania tych stronnictw w naszym kraju, które kurenda „niepowołanymi opiekunami ludu“ nazywa! A koroną wszystkiego — owa groźba, że czytelnicy „Przyjaciela Ludu“ i innych pism nie dostaną rozgrzeszenia, nie będą uznawani za synów Kościoła! — Można sobie wyobrazić zaniepokojenie sumień u tych, których to dotyczy, którzy całą duszą, całem swem jestestwem, całem od pierwszych lat życia zaszczepionem przywiązaniem do wiary ojców trwają przy tej wierze, wykonywują ściśle nietylko jej kardynalne przykazania, ale i jej formalne przepisy, w każdej dobrej, czy złej doli spieszą do świątyni Pańskiej, czy to z korną podzięką, czy z żałosną prośbą o odwrócenie niedoli i tęsknie patrzą w błękit, za którym dobry, miłościwy, sprawiedliwy Sędzia wymierzy im nagrodę za ich wiarę i miłość — aż oto nagle z tego wszystkiego mają być wykluczeni i wyzuci, bo... bo czytali „Przyjaciela Ludu“, gdzie znajdywali radę na ziemską niedolę! — Nieotrzymanie rozgrzeszenia — to dla tych dusz męczarnia.

O politycznej stronie tej sprawy, o skuteczności kurendy, o następstwach walki, w ten sposób podjętej — nie piszę. Pragnąłem poprzestać na tem jednem, bolesnem stwierdzeniu: miłości brak!

Uwagi powyższe wyręczają nas, w pewnej mierze, w wydaniu naszej o kurendzie biskupiej opinii. Dodamy więc tylko, że zakaz ks. biskupa, co do czytania pewnych pism politycznych, zaostrzony odmową rozgrzeszenia przy spowiedzi, a nawet wykluczeniem ze społeczności kościelnej, uważamy za krok pod względem taktycznym stanowczo chybiony, i już dla tego ze wszech miar pożałowania godny.

Nigdy nie lekceważyliśmy potrzeby utrzymania i wzmocnienia węzłów między ludem a duchowieństwem polskiem, jako tym czynnikiem, który najwięcej do ludu zbliżony, bardzo korzystnie na niego oddziaływać może. Nie sądzimy atoli, aby kurenda ks. biskupa tarnowskiego na wzmocnienie tych węzłów i unormowanie tych stosunków w sposób korzystny oddziałać mogła; pewni natomiast jesteśmy — bo do tego sądu upoważnia nas nietylko historya wogóle, lecz niedaleka przeszłość tej samej dyecezyi tarnowskiej — że kurenda biskupia wprost przeciwny od zamierzonego odniesie skutek.

Autor kurendy odczuł, że zmienił się stosunek ludu do duchowieństwa; nie zdał sobie jednak sprawy z charakteru i przyczyn tej zmiany. Nie podobna przypuścić, aby wśród ludu objawił się upadek religijności, aby w następstwie jego zawrzała w sercach ludu „nienawiść“ do księży, podsycana przez agitatorów. Powiedzmy sobie otwarcie: żadna może sfera społeczeństwa polskiego nie sprosta ludowi naszemu na punkcie wiary, religijności, przywiązania do kościoła.

Ten lud jest pod tym względem wszędzie jednakim: u nas w Galicyi, w zaborze pruskim i rosyjskim; nie jest więc i nie może być gorszym, na ogół biorąc, w dyecezyi tarnowskiej. Atoli ten lud nasz obecnie inaczej żyje i żyć musi dzisiaj, niż żył przed laty kilkudziesięciu, bo życie, to nie bryła bezwładnego granitu, — bo życie, to ruch, to wieczne przekształcanie się warunków egzystencyi kulturalnej i ekonomicznej. Jeżeli więc duchowieństwo, poza sferą czysto kościelną, pragnie utrzymać kontakt z ludem, to musi zdawać sobie jasno sprawę z przeobrażeń pojęć tego ludu, z jego dążności, będących następstwem jego naturalnego rozwoju i jego potrzeb, dyktowanych mu zmienionemi warunkami, jakie duch czasu mu narzuca.

Tymczasem ks. biskup tarnowski chciałby mieć ten lud wiecznie takim, jakim był dawniej: bezwarunkowo, w sprawach politycznych nawet, uległym duchowieństwu, na jego wyczekującym wskazówki w kwestyach, z kościołem nie pozostających w bezpośrednim związku. W tem pojmowaniu sytuacyi leży błąd zasadniczy. Zmieniło się życie ludu, — stąd wniosek nie ten, że lud cofnąć należy na stanowisko, jakie niegdyś zajmował wobec duchowieństwa, lecz że duchowieństwo, jeżeli poza kościołem także pragnie iść razem z ludem, zastosować się musi do zmienionych warunków życia tego ludu i w tym pochodzie, w którym lud walczy o swoje prawa, towarzyszyć mu, popierając jego usiłowania światłą, z serca płynącą radą i pomocą.

Jakież światłe i budujące pod tym względem wskazówki zawierały encykliki papieża Leona XIII! Ten papież-filozof, socyolog i dyplomata, widział jasno ewolucyę, jaką ludzkość cała przechodzi, i starał się odnaleść, wśród chaosu zmienionych stosunków, rolę dla kościoła katolickiego właściwą, jego zadania i przeszłości godną. Budził tem podziw i szacunek wśród innowierców, uratował przez to niejednokrotnie zagrożone interesa kościoła. Czemże są agitacye w dyecezyi tarnowskiej, na które użala się kurenda ks. biskupa Wałęgi, z tą formalną rewolucyą, jaka w dziedzinie kościelnej zawrzała we Francyi? A przecież papież Leon XIII. nawet przeciwników politycznych kościoła nie wykluczał ze społeczności kościelnej i karami kościelnemi nie groził nikomu.

Nie występujemy tutaj ani w obronie ludowców, ani socyalistów, do której nie czujemy się powołani, ale podnosząc kwestyę zasad, stajemy w obronie ludu, w obronie jego stosunku do Kościoła, z którego wykluczać go chce ks. biskup tarnowski.

Dopóki czas, godzi się zastanowić, do czego doprowadziłoby ściśle wykonanie końcowej groźby, zawartej w kurendzie tarnowskiej. — A to już nie jest kwestyą lokalną, dyecezalną, lecz dotyczy interesów kulturalnych, socyalnych i narodowych nawet, całego społeczeństwa polskiego, i dla tego uważaliśmy sobie za obowiązek publicystyczny kwestyę tę poruszyć.

Nareszcie!

W Sejmie węgierskim zawarto nareszcie pokój. Doświadczenie, wypływające z ostatnich wypadków na Węgrzech, powinno wprawdzie być przestrogą przed stawianiem horoskopów co do dalszego ukształtowania się stosunków politycznych w tej części monarchii; w tym jednakże wypadku przypuszczać już można z większą pewnością, że pokój będzie trwały i że przynajmniej na czas najbliższych miesięcy akcya Sejmu węgierskiego wejdzie na normalne tory. Obecnie bowiem nie mamy już do czynienia z tajnym tylko paktem między rządem a głównem stronnictwem opozycyjnem, który tak dotkliwie zawiódł hr. Khuena, lecz z otwartą wymianą deklaracyi pokojowych wobec całego Sejmu i całego kraju.

Hr. Tisza odniósł ten najnowszy swój sukces, zamykający dziesięciomiesięczny okres obstrukcyi, na pozór tanim kosztem, niewielkiem tylko ustępstwem o charakterze, na razie przynajmniej ściśle teoretycznym. Obok bowiem przyrzeczenia, że bezzwłocznie przedłoży Sejmowi sprawę zmiany ustawy wyborczej, dał jedynie żądane przez opozycyę oświadczenie, że również wyznaje zasadę, iż na Węgrzech wszelkie prawa, a więc i prawa dotyczące armii, pochodzą od narodu, a ściśej biorąc, od Sejmu węgierskiego. Hr. Tisza mógł to uczynić tem łatwiej, gdyż zasadę tę, jedynie w mniej wyraźnej formie, zawiera już przyjęty przez króla węgierskiego program wojskowy stronnictwa liberalnego. Na razie więc to jego oświadczenie nie zmusza rządu do jakichkolwiek praktycznych ustępstw na rzecz postulatów opozycyi.

Tisza osiągnął tedy cel, jaki wytknął sobie, obejmując prezydyum gabinetu węgierskiego, a mianowicie przywrócenie Sejmowi zdolności do pozytywnej pracy. Przez pewien czas jeszcze praca ta nie pójdzie zapewne gładko, gdyż nie cała opozycya zawarła pokój z rządem. Pozostały przecie jeszcze drobne frakcye, czyli grupy n. p. katolickie stronnictwo ludowe i stronnictwo Szederkenyego, które oświadczyły w sobotę, że nie wyrzekają się obstrukcyi. — Ale grupy te, wraz z dwoma zbiegami z pod sztandaru Kossutha, Mukitsem i Fayem, liczą niespełna 30 głów, nie mają też w swoich szeregach takich mistrzów obstrukcyi, jakiemi rozporządzało stronnictwo niezawisłości. Chociażby więc ta opozycya, znikająca zupełnie wobec 450 głów stronnictw, które zawarły pokój, dokazywała cudów męstwa obstrukcyjnego, nie zdoła na czas dłuższy zatamować normalnego biegu spraw sejmowych. Jest to już wprost fizyczną niemożliwością. Mimo to nie można twierdzić, iż właśnie hr. Tisza wychodzi z walki jako zwycięzca.

Zwycięzcą jest tu bez zaprzeczenia prąd narodowy, reprezentowany przez Kossutha i Apponyego. Jeśli ci dwaj główni reprezentanci tego prądu zrzekli się na razie węgierskiej komendy w armii i innych jeszcze dalej sięgających ustępstw, jeśli zadowolili się tylko teoretycznem uznaniem słuszności swego stanowiska, to bez wątpienia powodowali się przekonaniem, że ten teoretyczny sukces dzisiejszy stanie się silną podstawą do wywalczenia reszty ich żądań w przyszłości. Okazali oni, zwłaszcza Franciszek Kossuth, prawdziwie dyplomatyczną mądrość i wstrzemięźliwość. Zadowolili się tem, co na razie przedstawiało sumę możliwych do uzyskania ustępstw, nie postawili wszystkiego na jedną kartę i właśnie dlatego poszczycić się dziś mogą walną wygraną. To przecie jest jasne, że sobotnia deklaracya Tiszy obala do reszty tę interpretacyę ugody austro-węgierskiej z roku 1867, której wyznawcami są centraliści wiedeńscy z drem Koerberem na czele.

Uzyskawszy dziś tę teoretyczną koncesyę, stronnictwo niezawisłości nie omieszka w niedalekiej już zapewne przyszłości oprzeć na niej ponownego ataku na jednolitość armii, a wówczas atak ten lepiej się powiedzie. Dokaże tego reforma wyborcza, która wzmocni bardzo szeregi, grupujące się około Kossutha i Apponyego. Idea zupełnej niezawisłości Węgier postąpiła naprzód o krok potężny.

Mimo dalszej obstrukcyi Rakowszkych, Kaasów i Ugronów, Sejm węgierski w niedługim już zapewne czasie upora się z przedłożeniem wojskowem i zabierze się do dyskusyi ugodowej. Zachęcona powodzeniem opozycya zapragnie i tej sprawie nadać kierunek, odpowiadający swym dążnościom. — Jakie wobec tego zajmie stanowisko parlament austryacki? Czy wogóle będzie zdolny do obrad nad tą sprawą? Pytanie to nabiera dziś, po zawarciu pokoju na Węgrzech, szczególnej aktualności.

Listy słowiańskie.

Lublana, 2 grudnia.

(Położenie. — Ludność Karyntyi. — Stosunki sądowe w Karyntyi. — Ruch narodowy. — Z teatru).

Najnieszczęśliwsi ze Słowian austryackich są bezsprzecznie Słowieńcy. — Liczebnie najsłabsi, bo jest ich zaledwie 1.192.780 według najnowszego spisu ludności. Politycznie nie mają również należytej siły, bo tak w Styryi, jak Karyntyi i Pobrzeżu, stanowią mniejszość ludności, a w Krainie muszą się dzielić wszystkiem na równe części z Niemcami, liczebnie mało ważącymi, ale wpływem swoim potężnymi. Co najgorsze, Słowieńcy nie posiadają żadnej tradycyi dziejowej, nie tworzyli nigdy państwa udzielnego, nie mieli nigdy władców swych rodzimych a potężnych. Od długich wieków złączeni z Habsburgami lub Włochami, służą w poddaństwie obcem. I ziemia słowieńska kurczy się pod stopą niemiecką na północy, pod piętą włoską na południu. Najsystematyczniej posuwają się zagony niemieckie przez Styryę i Karyntyę. Korutany (Karyntya), najstarsza ojczyzna Słowieńców, uchodzą już dzisiaj za kraj rdzennie niemiecki, za ziemię od wieków niemiecką — oczywiście w oczach Niemców.

Statystyka daje tylko pewną pociechę żywiołowi słowieńskiemu. Ludność Karyntyi wynosi 367.324, z tego czwarta prawie część w spisie urzędowym przypada na Słowieńców (90.495), w paru nawet miastach mają znaczną większość, jak Rożek. Ale to cała pociecha. Tasama statystyka stwierdza, że przed 10 laty było w Korutanach Słowieńców o 11 tysięcy więcej, dalej, że stolica kraju już zupełnie jest niemiecką, skoro Celowiec liczy obecnie 21.503 mieszkańców germańskich, a ledwie 1671 słowiańskich, aczkolwiek okolica znowu najbliższa ma liczbę Słowian znaczną, bo 14.557.

Na polu szkolnictwa doprowadzili już Niemcy karyntyjscy do tego, że należałoby w szkołach słowieńskich wprowadzić systematyczną naukę rozmawiania na migi, jako języka pośredniczącego między nauczycielem a dziećmi. Dziś prawie nie można znaleźć szkoły, gdzieby nauczyciel umiał dobrze po słowieńsku, a nawet i taki jest rzadkością, coby znał tyle wyrazów słowieńskich, ile ma palców u rąk obu. Nie fantazya to, ale prawda smutna. Teraz uderzyli Niemcy na ostatnią ścieżkę słowieńską, na ich prawo obrony we własnym języku przed sądem. Sędziowie niemieccy zabawili się nawet w językoznawców i twierdzą, że nie mogą dawać wezwań ani wyroków słowieńskich, bo mowa Słowieńców karyntyjskich nie jest „nowo-słowieńszczyzną“ używaną w Krainie i dziennikach, ale „gwarą wendyjską“, a ta nie ma żadnego prawa. Wszystko to jest naturalnie nędznym wykrętem. „Über höhere Weisung“ hr. Gleispacha, prezydenta sądu w Gracu, nie wolno obrońcy przemawiać po słowieńsku przed sądem, nawet oskarżonemu zabraniają mówić językiem słowieńskim, gdy padnie na niego podejrzenie, że rozumie po niemiecku. Zjazd adwokatów w Lublanie odwołał się przeciw temu bezprawiu do ministra sprawiedliwości, ale dotąd nie otrzymał odpowiedzi. Osobna deputacya udała się do dra Koerbera, który, jak zwykle, nie wie o żadnych nieprawidłowościach, o żadnem naruszeniu prawa i przyrzekł wglądnąć w sprawę i przeglądnąć akta sądowe. Jak był dla deputacyi usposobiony, świadczy o tem i to, że nazwał adwokata Brejca, obrońcę słowieńskiego z Celowca, „agitatorem“, czem dr Brejc urażony, usiłował rozprawić się listownie z prezydentem gabinetu. A przecież ci ludzie żądają tylko tego,

---

Karol Przybylski.

Dziwak.

Szkic akwarelowy.

(Dokończenie).

— Nie mam zamiaru tego uczynić. Kocham cię tylko, więc cóż dziwnego, że z niecierpliwością oczekuję pierwszego spotkania, które od tak dawna mam obiecane...

— To kłamstwo!...

— Nie, pani... to — prawda... Ja mam prawo żądać tego, czego żądam. Musisz mi dziś powiedzieć, kiedy i gdzie mam cię oczekiwać, albo...

— Albo?... — powtórzyła prawie bezwiednie, jakby widząc w tem słowie jedyną dla siebie ucieczkę.

— Albo zastrzelę się tu u ciebie, w tym salonie...

— A!...

— Tak, pani... Jeśli nie chcesz dla mnie śmierci, a dla siebie skandalu, to bądź moją... I nie uważaj tego bynajmniej za gwałt z mojej strony, gdyż tak nie jest... Będzie to tylko spełnieniem tego, do czego świadomie dążyłaś od tak dawna.

Na chwilę zapanowało milczenie.

Pan Adam czekał odpowiedzi, jej zaś obawa, aby nie wyciągnął nagle rewolweru i życia sobie nie odebrał, odjęła nietylko zdolność mowy, lecz nawet myślenia.

— Ja... pani ułatwię wywiązanie się ze swej obietnicy — wyrzekł wreszcie pan Adam. — Za trzy dni odbędzie się tombola. Postaraj się pani być na niej. O północy czekam cię przy wodotrysku na scenie teatru Wielkiego. Ale musisz, pani, przyjść koniecznie... inaczej — wiesz, co uczynię...

Wilowa stała ze spuszczoną głową, oparta o mały stolik na trzech nóżkach. Słyszała, że każą jej stawić się za trzy dni na maskaradzie; chciała protestować i — nie mogła.

Groźba pana Adama obezwładniła ją zupełnie.

— Ja wierzę, że pani mnie nie kochasz — ciągnął dalej pan Adam. — Nie mogę tylko pojąć, dlaczego w takim razie zadawałaś sobie trud kokietowania mnie. Przecież tylu dokoła ciebie na każdym balu wypomadowanych wielbicieli, z którymi flirt prowadzić łatwiej i... bezpieczniej... Więc po co zaczepiałaś mnie, który ci nigdy nie okazałem nawet tego, że mi się podobasz?... Ale — stało się... Teraz musisz wraz ze mną wychylić tę czarę, którą mnie nęciłaś od dawna i nieledwie do samych ust podnosiłaś... Stało się... Pamiętaj tylko pani o tem, co powiedziałem... W sobotę o dwunastej na tomboli, lub śmierć moja...

To mówiąc, pan Adam wyszedł z pokoju.

* * *

Dziesięć minut brakowało na wieży ratuszowej do północy, gdy dwuosobowa kareta przywiozła pana Adama pod portyk, znajdujący się u wejścia do teatru Wielkiego.

Pan Adam zostawił futro w szatni i wolnym krokiem, wśród gwaru i zgiełku, wchodził na górę. W kilka chwil znalazł się przy wodotrysku. Nie czekał długo, gdy do ucha wpadł mu szeptem wypowiedziany wyraz: „jestem“. Obejrzał się: przy nim stało czarne domino.

Poznał Wilową, więc rzekł krótko:

— Jesteś pani... To — dobrze...

I podał jej ramię.

Lekko oparła się na niem, lecz pan Adam czuł najwyraźniej, że ręka Wilowej drżała, jak w febrze. Gdy wychodzili z widowni teatralnej na korytarz, Wilowa zatrzymała się. Pan Adam spojrzał w zamaskowaną twarz pytająco.

— Więc pan trwasz ciągle w swojem postanowieniu?... — zapytała z cicha.

— Bardziej, niż kiedykolwiek...

Prawa ręka, w której trzymała wachlarz, opadła na dół bezwładnie.

— Chodźmy... — rzekł pan Adam.

— Ale dokąd mnie pan prowadzi?...

— Na kolacyę... Po maskaradzie zwykle się jeździ na kolacyę...

— Panie... ja nie pójdę...

— Strzelać będę...

Poszli.

Odebrawszy w szatni wierzchnie odzienie, wyszli głównem wejściem i skierowali się w stronę Nowosenatorskiej, gdzie wzdłuż filarów teatralnych stał szereg karet. Podeszli do jednej z nich, wsiedli, poczem pan Adam, nie rzekłszy ani słówka woźnicy, zatrzasnął drzwiczki.

Konie ruszyły.

Wilowa siedziała wciśnięta w kąt karety. — Czuła, że jest pod władzą tego dziwnego człowieka i nie widząc dla siebie ratunku, czekała z rezygnacyą ofiary na swój los. W głębi duszy przyznawała, że w całej tej sprawie wina leży po jej stronie, lecz jednocześnie była przekonaną, że, gdyby nie dziwactwo pana Adama, możnaby to wszystko inaczej załatwić. Ale z „dziwakami“ trudna sprawa. Nigdy niewiadomo, jak sobie w danej chwili postąpią. Ot i teraz... on gotów naprawdę zastrzelić się, gdyby mu nie była posłuszną... A wtedy co?... Skandal, jakiego jeszcze dotąd w Warszawie nie było. Rodzice, mąż, rodzina, znajomi... Brr... Na samą myśl o tem dreszcz przechodzi panią Wilową i prawie jest zadowoloną, że ma pana Adama przy sobie, że może każdy ruch jego śledzić, że wreszcie cała sprawa nie wyszła z pomiędzy nich dwojga...

Tymczasem konie szparko niosą karetę po zmarzniętym bruku drewnianym. Jadą Marszałkowską, mijają dworzec kolejowy. Wilową ogarnia niepokój tem większy, im bliżej są dzielnicy, w której mieszka.

...Dokąd on ją wiezie na tę kolacyę?...

Chwila jeszcze — Wilowa nie może wyjść z zadziwienia: konie skręcają w ulicę Hożą, a wkrótce zatrzymują się przed jednym z domów.

...Ależ to ona tu mieszka w tym domu...

Pan Adam wyskoczył pierwszy i podał rękę Wilowej. Podeszli do bramy. Pan Adam zadzwonił. Po chwili klucz zgrzytnął — drzwi się otworzyły,

— Żegnam... — wyrzekł krótko pan Adam, ustępując nieco w bok.

— Stróż czekał — nie było czasu na jakąś rozmowę. Wilowa weszła; drzwi za nią zatrzaśnięto.

* * *

Wchodziła na pierwsze piętro do swego mieszkania, nie zdając sobie jeszcze dobrze sprawy z tego, co się stało. Sięgnęła do kieszeni po klucz od zatrzasku, lecz nie zaraz otworzyła. Oparła się plecami o ścianę i stała tak chwilę z przymkniętemi oczyma.

Wreszcie westchnęła głęboko i z ust jej wybiegł jeden tylko wyraz:

— Dziwak!...

* * *

Pan Adam na drugi dzień wyjechał za granicę.

Gdy po kilku miesiącach powrócił, przywiózł ze sobą trzy prześliczne obrazy, przedstawiające studya główek kobiecych.

Mówiono, że pan Adam zdziwaczał do reszty . . .

KONIEC.

aby szanowano prawo, którego przed dwu jeszcze miesiącami przestrzegano.

Nic dziwnego, że wobec gwałtów ludność słowieńska zerwała się nagle do protestu i działania. W ciągu ostatniego tygodnia odbyło się pięć powszechnych wieców w sprawie obrony praw narodowych. Praktycznej pomocy braciom karyntyjskim udzielić postanowiła „Lublańska uwierni banka“ (Lublański bank hipoteczny), która od nowego roku otwiera swą filię w Celowcu. Gdy o zamierze tym dowiedział się „Grazer Tagblatt“, uderzył na alarm, że niebezpieczeństwo ze strony kapitału słowieńskiego grozi handlowi i przemysłowi niemieckiemu i wzywał obywateli celowieckich, aby nie użyczali dachu „wrogowi“. Ale właśnie to nie odniosło skutku.

Ogromny zapał w teatrze lublańskim wzbudziła ostatnia nowość obecnego sezonu, dramat Franciszka Gowekarza, znanego poety, p. t.: „Legionarii“. Wątek utworu stanowi walka o serce kobiety między dwoma współzawodnikami, a rzecz rozgrywa się na tle wojny Napoleona z Wenecyą. Dramat obfituje w efekty, a w dyalogi często wplecione są chóry kompozycyi wybitnego muzyka W. Parmy. Utwór podobał się bardzo, a kółka amatorskie wprowadzają go na sceny prowincyonalne. I.

Przemysł galicyjski w Wiedniu.

Wiedeń, 6 grudnia.

Podjęta przez Polaków, zamieszkałych w Wiedniu, myśl urządzenia w stolicy państwa nieustającej wystawy wyrobów naszego przemysłu, była ze wszechmiar szczęśliwą. Wszak w świecie handlowym i przemysłowym istnieje zasada „zdobywania“ rynków zbytu, wszak nawet Bośnia urządziła w Wiedniu i Krakowie bazary z wyrobami swojego przemysłu, zgubnem przeto byłoby dla nas dotychczasowe trzymanie się na uboczu, a błędnem mniemanie, jakoby o wyroby nasze dla ich dobroci obcy mieli się starać z własnej inicyatywy. Powtarzamy więc, że pomysł wspomniany tutejszej Polonii był ze wszechmiar szczęśliwy i dodajemy, że rokuje na przyszłość rzeczywiste powodzenie.

Otwarcie nieustającej wystawy wyrobów galicyjskiego przemysłu odbyło się wczoraj, o godzinie 5 po południu, w parterowym lokalu „domu Grillparzera“, przy Spiegelgasse nr 21. Polska kolonia tutejsza stawiła się licznie na uroczystości; przybyła także spora liczba Niemców, pomiędzy nimi prezydent Izby hr. Vetter i dyrektor austryackiego Muzeum przemysłowego, Skala. Z Polaków przybyli: prezes Koła polskiego Jaworski, minister dr Piętak, członek Izby panów hr. Lanckoroński, Jędrzejowicz, Struszkiewicz, prezydent Izby handlowej lwowskiej Piepes-Poratyński, posłowie Popowski, prof. Głąbiński, Merunowicz, Rapoport, ks. Stojałowski, Binder, Niementowski, Wielowieyski i wielu innych członków Koła polskiego, dalej radcy ministeryalni Hausner i dr Rosner, radcy sekcyjni Morawski, Pilat, dr Halban, następnie młody hr. Badeni, dr Harajewicz, Stefan Krzywoszewski, artysta-malarz Rauchinger i wielu innych. — Przewodnicząca komitetu ks. Marya Lubomirska, otoczona licznem gronem pań, ze wszystkich stron odbierała gratulacye z powodu znakomitego urządzenia wystawy.

Ceremonii poświęcenia dokonał przeor Zmartwychwstańców, ks. Bakanowski, poczem przemówił prof. Głąbiński. Dyrektor centralnego związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego p. Battaglia podniósł znaczenie wystawy przemysłowej i przedstawił obecnym jej kierownika p. Oświęcimskiego. Zakończył uroczystość przemową minister Piętak.

Wystawa czyni bardzo dobre wrażenie, a w tej mierze powołuję się na głos obcy. „Wiele miejsca — pisze sprawozdawca „Neues Wiener Tagblatt“ — poświęcono wyrobom przemysłu domowego, pomiędzy którymi są przedmioty wspaniałe i godne widzenia. Stroje narodowe o bogatych barwach i artystycznych haftach ręcznych, gobeliny, brokaty i wogóle hafty już wczoraj zdobyły sobie niepodzielne podziwienie znawców. Dla naszych pań przynosi galicyjska wystawa mnóstwo nowości, które nie tylko będą chętnie oglądać ale także i kupować z równą chęcią“.

Niechże ten obcy głos będzie dobrą wróżbą.

Jubileusz Seniora Almae Matris.

Jubileusz profesora Fryderyka Zolla był w całym poważnym swym przebiegu pięknym i budującym aktem uznania dla cichej i wydatnej pracy nauczycielskiej seniora Almae matris.

Na hasło, rzucone przez koleżeńskie grono prof. Zolla, donośny rozległ się w całym kraju odzew. Zbliska i zdaleka pospieszyły liczne zastępy uczniów jubilata, aby mu złożyć hołd i wyraz wdzięcznej pamięci przy sposobności jubileuszowych godów. Akt hołdu dla jubilata odbył się wczoraj w południe w auli Collegii novi. Z uderzeniem godziny 12 sala natłoczoną już była po brzegi. Miejsca około katedry zajęli profesorowie Wszechnicy w togach, ugrupowani według wydziałów, pierwsze rzędy foteli zajęli zaproszeni goście-uczestnicy, przedstawiciele władz, uczniowie jubilata, wybitne dziś zajmujący stanowisko, liczne grono pań i młodzieży. W grupie profesorów wydziału prawa zasiedli także: jedyny z żyjących byłych profesorów jubilata dr Julian Dunajewski i koledzy w wydziale, honorowi profesorowie dr Bobrzyński i dr Madejski. Gdy jubilata pod beriami akademickiemi wprowadzono do sali, rozległy się gromkie oklaski i w tejże chwili chór młodzieży powitał go kantatą.

Jubilat zajął miejsce na katedrze, mając po prawej ręce rektora dra Krzymuskiego, po lewej dziekana wydziału prof. Ulanowskiego. Gdy umilkły trzy kantaty, powstał dziekan Ulanowski i w pięknem przemówieniu przypomniał historyę i genezę dzisiejszego obchodu. Już przed 10 laty wydział prawa nosił się z zamiarem uczczenia prof. Zolla jubileuszowym obchodem, gdy jednak wobec stanowczego sprzeciwienia się jubilata zamiar nie mógł przyjść do skutku, wznowiono myśl po upływie lat dziesięciu tym razem z pomyślniejszym skutkiem. W pobieżnym zarysie przypomniał następnie prof. Ulanowski główne punkta naukowej, społecznej i obywatelskiej działalności jubilata, jego niepospolite przymioty, jako kolegi i towarzysza pracy, a łącząc te wywody w jeden wyraz uznania, wręczył mu, jako dar koleżeński od grona profesorów wydziału prawa, wspaniały sygnet złoty z wizerunkiem prawodawcy cesarza „Justyniana“, którego studyom jubilat z szczególniejszem oddawał się zamiłowaniem.

Drugim mówcą był prezydent sądu wyższego dr Maciej Czyszczan, który imieniem dawnych szkolnych kolegów złożył jubilatowi w krótkich, ale żywem uczuciem nacechowanych słowach wyraz serdecznej pamięci.

Imieniem Towarzystwa prawniczego zabrał z kolei głos prof. dr Fr. Ks. Fierich i po treściwem przypomnieniu naukowej działalności prof. Zolla i jego zasług pedagogicznych, wręczył mu, jako redaktor, najnowszy rocznik „Czasopisma prawniczego i ekonomicznego“, na którego karcie tytułowej widniał napis: „Fryderykowi Zollowi, dla uczczenia czterdziestoletniej jego profesorskiej działalności, wydział prawa wszechnicy Jagiellońskiej oraz krak. Tow. prawnicze rocznik ten poświęca“. Księga mieści na 654 stronach 15 rozpraw napisanych niemal wyłącznie przez uczniów prof. Zolla, a poruszających zagadnienia ze wszystkich niemal dziedzin prawa pozytywnego i nauk społecznych.

Dalsze życzenia składali jubilatowi: prezydent Friedlein imieniem miasta Krakowa, w którego radzie prof. Zoll zasiadał kilkakrotnie i rozwijał bardzo pożyteczną działalność, profesorowie dr Starzyński i dr Till, jako delegaci uniwersytetu lwowskiego, wreszcie imieniem wszystkich uczniów jubilata ks. kan. Staromieyski złożył przed nestorem romanistów polskich wspaniały adres, opatrzony podpisami tysiąca z górą jego uczniów i składkę na ręce jego dla uczczenia święta zebraną. Następny głos przypadł w udziale przedstawicielom młodzieży i ta część hołdu miała ze wszech miar wzruszający i budujący charakter. W słowach mówców drgała nuta szczerości i zapału, nuta gorącego uczucia wdzięczności dla umiłowanego i wypróbowanego przyjaciela. Pierwszy przemawiał akad. Spis, podnosząc niepowszednie zalety serca i charakteru jubilata, zaznaczając z naciskiem, że stosunek prof. Zolla do młodzieży, to nie był stosunek katedry do ławy, ale stosunek ojcowskiego przywiązania. — Imieniem „Tow. Biblioteki słuchaczy prawa“ przemawiał pięknie i z polotem akad. Smolarski, imieniem „Tow. Bratniej pomocy u. uniw. Jag.“ złożył hołd 20 letniemu jej kuratorowi akad. Kozubski. Jako ostatni przedstawiciel młodzieży przemawiał z uczuciem i siłą serdecznego zapału, ujętego w wykwintną szatę słowa, p. Kazimierz Lubecki, prezes Czytelni akademickiej im. Mickiewicza.

Z kolei wystąpiła delegacya Towarzystwa opieki nad ubogiemi dziećmi, złożona z pp. dra Jordana i J. Maciołowskiego i złożyła przez usta pierwszego życzenia swemu długoletniemu opiekunowi. Ostatni przemówił rektor dr Krzymuski, wręczając jubilatowi adres senatu akademickiego, którego tekst odczytał prof. dr Cyfrowicz.

Nastąpiło odczytanie adresu Wydziału krajowego ze Lwowa, telegramów od Ossolineum, od b. uczniów szkoły głównej w Warszawie, od uniwersytetów w Wiedniu, Pradze, Czerniowcach i Gracu.

Wszystkim przemówieniom towarzyszyły gorące oklaski, podczas których na twarzy jubilata malowało się głębokie wzruszenie.

Przyciszonym i zdławionym głosem rozpoczął prof. Zoll swą odpowiedź. Rozpoczął od tego, że doznane wrażenia nie pozwalają mu skupić myśli, wyrazić należycie wdzięczności za słowa uznania. — A w dalszym ciągu zastrzegał się stanowczo, że zasług nie położył, a przynajmniej nie w tej mierze, w jakiej mu je przypisano. Sądzi, że każdy z kolegów jego, gdy popracuje tak długo jak on, tę samą zdobędzie zasługę. Czuje, że w stosunku do tego, co zrobi można, zrobił za mało, ale pragnie resztkę tego czasu, który mu jeszcze pozostaje do spędzenia na katedrze, poświęcić pracy naukowej i społecznej i tem wywdzięczyć się ogółowi za ten najpiękniejszy dzień w życiu, jaki mu zgotowano.

Rozległy się gromkie oklaski, zabrzmiała ponownie majestatyczna pieśń, a ginące jej echa zakończyły piękny obchód jubileuszowy seniora Jagiellońskiej szkoły.

O godzinie 8 wieczorem odbył się w sali Grand hotelu na cześć prof. Zolla bankiet, do którego zasiadło 180 osób. Obok jubilata zasiedli: namiestnik hr. Andrzej Potocki i hr. Stanisław Tarnowski. Nastrój panował niezwykle uroczysty i poważny.

Podczas bankietu mowy toastowe wygłosili: rektor Krzymuski, prof. M. Bobrzyński, poseł Gorayski, prof. Fryderyk Zoll (junior) i hr. Stanisław Tarnowski. Jako reprezentanci Warszawy przemawiali p. Konic, redaktor „Gazety sądowej“ i mecenas Dunin.

Po odpowiedzi jubilata wniósł jeszcze prof. K. Morawski gorącym aplauzem przyjęty toast imieniem prawników tej dzielnicy, gdzie „zamiast prawa, panuje co innego“.

Wiele osób, które nie wzięły udziału w uczcie, złożyły swą wkładkę do rozporządzenia jubilata.

Wieczorem z przed Collegium novum wyruszył wspaniały pochód z pochodniami i muzyką studencką od gimnazyum św. Anny. Korowód ruszył ulicą św. Anny, obszedł rynek, a dalej ulicami Sławkowską i Podwale wszedł w ulicę Studencką, gdzie zatrzymał się przed mieszkaniem jubilata. Wzniosły się okrzyki na cześć profesora, który, po przemówieniu p. Haraschina, kilkakrotnie dziękował za zgotowaną owacyę. Pochód, wróciwszy przed uniwersytet, rozwiązał się.

Kronika.

Kraków, 7 grudnia.

Następny numer „Nowej Reformy“ z powodu przypadającego jutro uroczystego święta Niep. Pocz. N. P. Maryi, wyjdzie dopiero we środę o zwyczajnej porze.

Zgromadzenie publiczne odbędzie się jutro we wtorek, o godzinie pół do 7 wieczorem w sali Rady miasta z następującym porządkiem dziennym: 1) zagajenie, 2) wybory do komisyi podatkowej (referent poseł Jan Rotter), 3) sprawy stow. opodatkowanych. Za stronnictwo demokratyczne: Dr Ernest Bandrowski, Edmund Klemensiewicz, Alojzy Niemetz.

Byłoby do życzenia, aby obywatele krakowscy w dobrze zrozumianym interesie własnym, zechcieli liczny wziąć udział w tem zgromadzeniu.

Święty Mikołaj. Zacznijmy od realnej sfery interesów. Otóż na kilkanaście już dni przed uroczystością św. Mikołaja sklepy krakowskie urządziły bardzo piękne wystawy z podarkami, czyli „mikołajkami“, oznaczając wcale przystępne ceny. Na rynku dla uboższych rodziców urządzili przekupnie ruchome wystawy „mikołajków“, które jaskrawością pokrywały braki w jakości. Niestety i kupcy pierwszorzędni i przekupnie na rynkach doznali przykrego zawodu — ruch bowiem, który już w roku ubiegłym wcale nie był ożywiony, tego roku mniej jeszcze dopisał. Ciężkie czasy zaciężyły i na tej tak sympatycznej uroczystości, zmniejszając jej rozmiary i odbierając jej połowę radosnego nastroju.

Dzieci oczywiście, nic mające pojęcia o ciężkich czasach, już na kilka tygodni przedtem, od rana do nocy kombinowały w główkach swoich, co im też przyniesie św. Mikołaj. Podstępni rodzice, korzystając z okazyi, przez kilka tygodni zapewniali sobie spokój, nawet wobec najżywszych dzieci, słowami:

— Bądźcie grzeczne, inaczej św. Mikołaj nic wam nie przyniesie.

I dzieci nagle uciszały się, jakgdyby chodziło o zbawienie świata.

Nadeszła wreszcie sobota, wigilia święta „milusińskich“. Dzieci rozgorączkowane oczekiwały przybycia św. Mikołaja z aniołami, nie zapominając atoli, że za plecami swojego patrona ujrzą także strasznego szatana, z rózgą i łańcuchami w rękach. Przybywa wreszcie św. Mikołaj siwowłosy starzec, w biskupich szatach i zaczyna wypytywać rodziców, jak się też sprawowały ich dzieci, a tymczasem szatan, dzwoniąc łańcuchami i grożąc rózgą, krąży chyłkiem, ażeby porwać niegrzeczne dziecko. Dzieci truchleją na myśl, że św. Mikołaj nie uzna ich godnemi owej łaski i wyda w ręce szatana, ponieważ jednakże rodzice z pewnemi zastrzeżeniami dają swojemu potomstwu dobre świadectwo — więc św. Mikołaj rozdaje upominki, poczem odchodzi, wypędziwszy szatana znakiem krzyża św. — Rozradowane dzieci bawią się i nie myślą o śnie, radeby całą noc przesiedzieć, skutkiem czego przychodzi czasami do konfliktu z rodzicami. Na św. Mikołaja nie można się już odwoływać, więc rodzice chwytają się domowych środków, skutkiem czego uroczystość kończy się często łzami. Tam, gdzie św. Mikołaj nie rozdawał upominków osobiście — dzieci w niedzielę zrana znajdowały pod poduszką oczekiwane niecierpliwie wiązanie.

W „Sokole“ na św. Mikołaja czekała ogromna gromada dzieci w sobotę wieczorem. Po wykonaniu programu, w którym wybitne zajęła miejsce sztuczka, odegrana bardzo dobrze przez dziewczątka, św. Mikołaj obdarzył dziatwę ładnemi upominkami. (Kilka nieodebranych podarków można podjąć dziś wieczór o godzinie 8 w „Sokole“.)

W Resursie urzędniczej również gościł św. Mikołaj. I tutaj po wstępnych produkcyach otrzymała dziatwa upominki, poczem nastąpiła zabawa dla malców. — Nie zapomniała też o swoich dzieciach i „Besada czeska“ i także urządziła odpowiednią uroczystość.

Nie wierzący w autentyczność osoby św. Mikołaja dorośli ludzie również obdarowywali się nawzajem, się nie tak szczodrze, jak po inne lata. I tutaj ilustrowane karty pocztowe oddały usługi tym, którzy nie chcieli uchybić zwyczajowi, a chcieli „wymigać się“ od kosztów.

Zmiana komendanta korpusu krakowskiego. Bar. Eugeniusz Albori, zbrojmistrz i komendant I korpusu armii, opuści wkrótce Kraków, ażeby objąć cywilny i wojskowy zarząd Bośni i Hercegowiny. Bar. Albori, zaliczany do najdzielniejszych generałów armii austryackiej, urodził się w roku 1838 w Kotarze, jako syn prezydenta tamtejszego sądu obwodowego. W r. 1857 został podporucznikiem II klasy i już w dwa lata później, podczas wojny z Włochami, odznaczył się w bitwach pod Casale i Magentą. Podczas wojny w r. 1866 pełnił służbę w Dalmacyi, w roku zaś 1878, gdy wojska austryackie wkroczyły do Bośnii, był szefem sztabu generalnego w dywizyi ks. Wirtemberskiego, następnie szefem sztabu przy generalnej komendzie w Bośni. W r. 1895 już jako polny marszałek-porucznik objął komendę korpusu I w Krakowie, gdzie w r. 1898 mianowany był zbrojmistrzem. Generał Albori, już jako dowódca brygady we Lwowie, należał do tych oficerów, którzy wielką wagę przywiązywali do utrzymywania dobrych stosunków pomiędzy wojskiem a ludnością kraju. W Krakowie, jako komendant korpusu, nie sprzeniewierzył się tej zasadzie i taktownem postępowaniem umiał zawsze zażegnać zdarzające się konflikty między ludnością cywilną miasta, a wojskowością. Nadto w stosunku z władzami autonomicznemi miasta i kraju, objawiał ustępujący dziś z Krakowa komendant wiele taktu i życzliwości, dzięki czemu załatwiono za jego w Krakowie pobytu wiele spraw doniosłej natury. Dlatego też generał Albori cieszył się szacunkiem, a nawet pewną popularnością pośród tutejszej ludności.

Komendę korpusu obejmuje po nim polny marszałek-porucznik Adolf Horsetzky.

Fm. porucznik Adolf Horsetzky, urodzony w r. 1847 w Pradze, należy do najwykształceńszych oficerów armii austryackiej. — Brał czynny udział w kampanii pruskiej i odniósł nawet ciężką ranę pod Królowym Grodem. Przeszedłszy szybko wszystkie stopnie hierarchii wojskowej, w r. 1895 przeniesiony został do Krakowa, w charakterze komendanta XII dywizyi, i od tego czasu stale przebywa w naszem mieście. Życzliwem stanowiskiem, jakie zajął zarówno wobec ludności polskiej, jak i żołnierzy, dla których nauczył się języka polskiego, zjednał sobie generał Horsetzky także sympatyę szerszych kół towarzyskich. W sferach wojskowych uchodzi za surowego i wymagającego przełożonego. W literaturze wojskowej nabył rozgłosu, jako autor cenionego dzieła „Przegląd najważniejszych działań wojennych ostatnich lat 100“, które napisał w r. 1888, jako profesor strategii w Akademii wojennej w Wiedniu.

Dziś w południe odbyło się w kasynie wojskowem pożegnanie ustępującego generała kawaleryi bar. Alboriego oraz powitanie nowego komendanta przez korpus oficerski.

Wieczór Matejkowski. Praca Stanisława Witkiewicza „o Matejce“, która ma być wygłoszoną na Matejkowskim wieczorze artystycznym dnia 14 b. m. w teatrze, wydaną zostanie drukiem w kilkuset egzemplarzach i sprzedaną będzie podczas wieczoru. Przy specyalnie urządzonych stolikach zasiądą panie, które już przyrzekły zająć się łaskawie rozprzedażą cennej i ciekawej pracy znakomitego krytyka. Przypominamy przy sposobności, że bilety na ten wieczór nabywać można wcześniej w lokalu Towarzystwa „Bratniej pomocy“, w gmachu Akademii sztuk pięknych, między godziną 10 a 1.

Przeniesienie prezydenta sądu. Senat dyscyplinarny sądu najwyższego w Wiedniu, na wniosek prezydyum sądu krajowego w Krakowie, zarządził w tych dniach przeniesienie prezydenta sądu obwodowego w Wadowicach, dra Kaisera, z dotychczasowa stanowiska. Jak się dowiadujemy, b. prezydent Kaiser będzie przydzielony do gremium jednego ze sądów obwodowych w zachodniej części kraju. Dr. Kaiser znany jest w naszem mieście z czasów swojego urzędowania przy tutejszej dyrekcyi policyi.

Nabożeństwo. We wtorek 8 bm. w święto Niepokalanego Poczęcia N. P. Maryi, patronki kupiectwa polskiego, o godz. 11 przed południem odbędzie się doroczne uroczyste nabożeństwo w kościele kupieckim św. Barbary. Uprasza się członków kongregacyi o jak najliczniejszy udział w tej uroczystości i zajęcie miejsc rezerwowanych przy wielkim ołtarzu. Wejście przez zakrystyę od strony Małego Rynku. W dzień ten, jako święto kupieckie, sklepy i kantory wedle starego zwyczaju, mają być zamknięte, tak, jak w niedzielę. Henryk Schwarz.

Wiadomości osobiste. Dyrektor kolei państwowych w Krakowie, Horoszkiewicz, wyjechał do Stuttgartu na zjazd dyrektorów kolei europejskich, celem obmyślenia ulepszeń i udogodnień w kolejnictwie.

Walne zgromadzenie członków Towarzystwa przyjaciół Muzeum narodowego odbędzie się 15 stycznia 1904 r. w kancelaryi Muzeum narodowego o godz. 3. Wydział przedstawi członkom dzieła wybrane do zakupna, z pośród których członkowie według przysługującego sobie prawa wybiorą większością głosów te dzieła, które pragną ofiarować Muzeum narodowemu. Członkom przysługuje również prawo obejrzenia wyżej wymienionych dzieł tego samego dnia od godziny 2 w kancelaryi Muzeum narodowego. Wstęp mają wyłącznie członkowie Towarzystwa za r. 1903 i członkowie dożywotni, którzy złożyli jednorazowo 25 koron.

Z teatru ludowego. Wczoraj po południu powtórzono dramat „Chata za wsią“ ze śliczną muzyką Noskowskiego. Grano ku zadowoleniu publiczności. Wyróżnić należy panie: Walewską (Aza), Molską (Motruna) i Müllerową (Jaga), oraz p. Müllera jako Janka. Wieczorem powtórzono „Głośną sprawę“.

Z Koła artystyczno-literackiego. We środę d. 9. m. mówić będzie ks. prof. Pawlicki „O poglądach estetycznych Platona“. Początek o godz. 7½ wieczorem. Po odczycie odbędzie się wspólna kolacya.

Katastrofa kolejowa. Dzisiaj rano przed godziną 4 wykoleił się pociąg towarowy kolei północnej na linii Trzebinia-Oświęcim, zdążający od granicy do Krakowa. Wypadek zaszedł na stacyi Chełmek. Zepsuciu uległa lokomotywa i kilka wagonów. Z powodu wypadku tego ruch na tej linii został na parę godzin wstrzymany, — poczta warszawsko-wiedeńska nie nadeszła do Krakowa do południa. Na wiadomość o katastrofie, której przyczyny dotychczas nie zbadano, wysłano z Krakowa pociąg ratunkowy kolei północnej z personalem pomocniczym i lekarzami. Z ludzi jadących tym pociągiem nikt jednak nie doznał uszkodzenia cielesnego.

Nasz korespondent z Oświęcima donosi nam telegraficznie:

Pociąg towarowy Nr. 406 wykoleił się w Chełmku o godz. 3½ w nocy. Cztery wozy strzaskane. Przyczyna niezbadana; ofiar w ludziach nie ma. Tor kolejowy zawalony gruzami. Przy wszystkich pociągach zaprowadzono ruch osobowy z przesiadaniem przy pomocy osobnych wozów dojeżdżających z Oświęcima, względnie z Krakową. Akcyą, celem opróżnienia toru, kieruje inżynier kolei północnej p. Postulka z Krakowa. Do wieczora będzie tor oczyszczony.

Ruch towarowy zamknięty. Jutro przywrócony już będzie normalny ruch kolejowy.

Drzewka wigilijne, t. zw. „sady“, pojawiły się już na Rynku Krakowa od strony kościoła N. P. Maryi. Sady te, zwiezione do miasta, to pierwszy zwiastun świąt Bożego Narodzenia, a chociaż od świąt tych oddziela nas jeszcze dni 17, bardzo wiele osób zakupuje choinki, chcąc mieć w mieszkaniach rozsadnik naturalnego żywicznego aromatu.

Uroczysty wieczorek ku uczczeniu „Trzech Wieszczów“, urządzony staraniem uczniów VII kl. gimn. IV, odbył się w sobotę w przepełnionej sali Strzeleckiej. Słowo wstępne wygłosił ucz. Zieliński, następnie chór pod batutą akad. Walewskiego odśpiewał Münchheimer'a „Na cześć sztuki“ i „Serenadę“ Abt'a. Słowackiego „Grób Agamemnona“ odd eklamował z przejęciem ucz. Kiliński, zaś ucz. Kościński odegrał na skrzypcach aryę z „Trubadura“. Pierwszą część zakończyła deklamacya zbiorowa z „Irydyona“, wykonana przez ucz. Kilińskiego, Woltera i Zielińskiego. Część drugą rozpoczął śpiew chóru, który odśpiewał: Moniuszki: „Kozaka“, Chopina: „Sen“ i Webera: „Chór strzelców“. Ucz. Horowicz odegrał na skrzypcach: Ries: „Gondoliera“, Singelé: Fantasya z op. „Faust“, Szuberta: „Wędrowiec“ i Niewiadomskiego: „Jak że cię mam brać dziewczyno“ odśpiewał pięknym basem ucz. Holik, a ucz. Przeorski odegrał na fortepianie: Chopina: „Valse brilantes“, As-dur, oraz Paderewskiego: „Krakowiaka“. Ostatni numer programu deklamacyą zbiorową z „Dziadów“ cz. II wykonali poprawnie: ucz. Kościński, Walter i inni. Zakończył wieczorek podniosłem przemówieniem prof. Koprowicz. W przerwach przygrywała muzyka „Harmonii“. Czysty dochód z wieczorku przeznaczony na pom. koleżeńską i sprowadzenie zwłok Słowackiego.

Wielki wydział Kasy oszczędności m. Krakowa odbył w sobotę wieczorem posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta Friedleina i przyjął sprawozdanie komisyi kontrolującej o zamknięciu rachunkowem za I półrocze 1903 r. Następnie dokonano wyboru komisyi kontrolującej z 12 członków i komisyi statutowej z 10 członków. W końcu załatwiono szereg spraw bieżących.

Jutrzejszy wieczór humorystyczny G. Fiszera odbędzie się w sali hotelu Saskiego, a nie w „Sokole“. Program zupełnie odmienny.

Sprzeniewierzenie. P. Franciszek Balcer, masarz z Placu Szczepańskiego, doniósł policyi, że czeladnik jego, Józef Średnicki, sprzeniewierzył kwotę 160 koron, którą pobrał za sprzedane wędliny od odbiorców po domach prywatnych. Średnickiego aresztowała policya, odbierając mu resztę ze sprzeniewierzonej kwoty, w sumie 8 koron 50 halerzy, gdyż resztę młody birbant zdołał już przehulać.

O port w Krakowie. I wiceprezydent miasta dr Leo wyjechał dzisiaj do Lwowa, w celu wzięcia udziału w obradach komisyi kanałowej i dróg wodnych, na posiedzeniu której to komisyi ma być wziętą pod rozwagę i załatwioną sprawa budowy portu w Krakowie.

Koncert skrzypka czeskiego. Czeska beseda w Krakowie zawiadamia, że w sobotę 12 b. m. w sali browaru Johnów odbędzie się koncert czeskiego skrzypka Stanisława Kalinowskiego, członka lwowskiej Filharmonii. Bilety nabywać można wcześniej u p. Hofmana w Sukiennicach, a w dzień przedstawienia przy kasie o godz. 8 wieczór.

Datki na cele dobroczynne. Rada nadzorcza Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie dokonała na sobotniem posiedzeniu rozdziału z funduszu dyspozycyjnego na cele humanitarne, w następujący sposób:

Fundusz dyspozycyjny Rady nadzorczej, uchwalany corocznie przez ogólne zgromadzenie według postanowień statutu Towarzystwa, wynosi 10.000 kor. Z funduszu tego wydziela Rada nadzorcza corocznie 4000 kor. na umorzenie subwencyi na restauracyę Wawelu w kwocie 60 000 kor., resztę zaś, 6000 kor., przeznacza na datki na cele humanitarne.

W roku bieżącym otrzymali: Bracia Miłosierdzia w Krakowie 200 kor., Bursa jubileuszowa im. Franciszka Józefa w Sanoku 200 kor., Bursa im. Kraszewskiego w Stanisławowie 200 kor., Bursa gimnazyalna im. Jadwigi w Dębicy 200 kor., Bursa gimnazyalna w Bochni 200 kor., Bursa gimnazyalna im. Mickiewicza w Drohobyczu 100 kor., Bractwo N. P. Maryi w Krakowie 100 kor., Bratnia pomoc i Czytelnia polska w Czerniowcach 50 kor., SS. Felicyanki w Tarnowie 100 kor., Stow. rękodzielników „Gwiazda“ w Krakowie 50 kor., gmina Suszno na budowę kaplicy 100 kor., Tow. wzajemnej pomocy pedagogiczne w Cieszynie 50 kor., komitet „Domu pracy“ w Krakowie 100 kor., komitet budowy kaplicy w Bednarowie 100 kor., komitet budowy kościoła w Kokutkowcu 200 kor., Zakład sierot w Czerniowcach 200 kor., Ochronka katolicka im. Sienkiewicza w Zbarażu 100 kor., Stow. sług św. Zyty w Stanisławowie 100 kor., Tow. „Oświaty ludowej“ we Lwowie 100 kor., Tow. św. Wincentego à Paulo w Drohobyczu 50 kor., Tow. dam dobroczynnych w Tarnopolu 100 kor., Tow. pań miłosiernych w Przemyślu 100 kor., Tow. pomocy naukowej w Sanoku 100 kor., Tow. tanich mieszkań dla robotników katolickich w Krakowie 300 kor., Zakład im. św. Jadwigi w Krakowie 200 kor.

Ogółem rozdano na powyższe cele przeszło 3000 koron, takąż samą kwotę rozdzielono po posiedzeniu Rady nadzorczej na wiosnę b. r.

Podań o tego rodzaju zasiłki wpływa na ręce dyrekcyi Towarzystwa co pół roku około 50.

Wieczór Mickiewiczowski w Podgórzu. Tradycya kultu natchnionego słowa twórcy „Ody do młodości“ jest dla młodzieży naszej najpewniejszym talizmanem przeciw chorobliwym wpływom i prądom epoki bieżącej. Tej tradycyi wieszcza urządziła wczoraj młodzież VII. klasy gimnazyum w Podgórzu uroczysty wieczór Mickiewiczowski. — Piękna sala „Sokoła“ podgórskiego, zapełniona po brzegi, świadczyła, że inicyatywa młodzieży znalazła szerokie echo wśród mieszkańców Podgórza. — W gronie gości zasiedli między innymi ks. biskup Nowak, ks. kan. Twardowski z Wieliczki, poseł i burmistrz p. Maryewski i wiele innych osób. Program wieczoru, ułożony zajmująco, rozpoczął się piękną inwokacyą wiersza Tetmajerowskiego, poczem rozpoczął się szereg produkcyj muzykalnych i deklamacyjnych, przygotowanych z wielką starannością. Szczególniej wyróżniły się doskonałe produkcye orkiestry studenckiej, a zwłaszcza wykonanie Wieńca melodyj słowiańskich, gra na fortepianie, śpiew solowy (Noskowskiego pieśń) i chorałowy, i zbiorowe deklamacye rady z „Pana Tadeusza“ oraz sceny więziennej z „Dziadów“ dopełniły ze wszech miar udatnego wieczoru, który chlubnie zaświadczył o duchu, panującym w młodym zakładzie podgórskim. W wieczorze uczestniczyło całe grono nauczycielskie gimnazyum z dyr. Bednarskim na czele.

Zniesiony wyrok śmierci. Sąd kasacyjny zniósł wyrok sądu przysięgłych, skazujący Zofię Wyrostek z Nowego Sącza za utopienie swego 14-dniowego nieślubnego dziecka na karę śmierci przez powieszenie, i polecił rozpisać ponowną rozprawę.

Zmarli.

Włodzimierz Odzierzyński, ukończony prawnik, urzędnik konceptowy Banku krajowego we Lwowie, zmarł 5 b. m. Wyprowadzenie zwłok nastąpi we wtorek 8 b. m. o godz. 3 po południu z dworca kolei państwowej w Krakowie na miejsce wiecznego spoczynku.

W Stryju zmarł Jan Maryniak, szkolny inspektor okręgowy, przeżywszy lat 50.

Ze świata.

Z Warszawy. Wczoraj obchodził ks. arcybiskup warszawski Popiel 40 lecie swej konsekracyi na biskupa.

Znakomity artysta p. Bolesław Leszczyński obchodził wczoraj 40-lecie swej pracy na scenie.

Z Fryburga szwajcarskiego piszą nam: Obchody patryotyczne na obczyźnie, wśród garstki Polaków, zamieszkałych tam stale, lub też przybywających tylko na pewien czas dla dokończenia studyów, mają wielkie znaczenie. Są one świadectwem, że w sercach młodzieży polskiej za granicą żyje ten sam potężny duch miłości ojczyzny, może nawet tem więcejześrodkowany, że wsparty tęsknotą za krajem rodzinnym, że w osamotnieniu wśród obcych, nuta ta miłości ojczyzny odzywa się potężniejszym akordem.

Mamy tu do zanotowania obchód listopadowy, urządzony u nas przez Towarzystwo polskiej młodzieży kształcącej się „Filarecyę“. Obchód rozpoczął się nabożeństwem, urządzonem 29 listopada w jednej z tutejszych kaplic. Mszę św. odprawił Polak, ks. R. Podczas nabożeństwa śpiewał chór młodzieży pieśni polskie. Po mszy św. odśpiewali wszyscy zebrani hymn „Boże coś Polskę“. Była to chwila prawdziwie wzruszająca. Zdało się, że słowa hymnu łączą się ze łzami w jedną modlitwę, w jeden chorał błagalny do Pana zastępów. Głęboki nastrój uroczystości potęgowało przybycie na uroczystość młodzieży z Berna.

Drugi punkt programu objął wieczorek, urządzony w świetnie przystrojonej sali hotelu „du Faucon“. Około godz. 5 po południu rozpoczął się wie

czorek, wobec 70 uczestników, odśpiewaniem przez chór młodzieży hymnu „Boże coś Polskę". Na dalszy ciąg programu złożyły się produkcye chóru, solowe śpiewy, deklamacye i produkcye muzyczne. Główny punkt stanowiły jednak 2 znakomicie opracowane odczyty o „święceniu narodowych rocznic" i o „znaczeniu powstania listopadowego", wygłoszone przez inicyatorów obchodu. Nastrój wieczoru był podniosły, godny rozpamiętywania tej wielkiej chwili dziejowej dla narodu. Również zaznaczyć należy, że i pod względem artystycznym produkcye nie zostawiały nic do życzenia.

Po wieczorku odbyła się wspólna wieczerza, w czasie której wypowiedziano szereg podniosłych toastów. Wieczerza zakończyła się oddeklamowaniem szeregu utworów poetycznych i odśpiewaniem pieśni polskich.

Dodatkowo zaznaczyć muszę, że kolonia polska we Fryburgu, stosunkowo dosyć liczna, bo licząca blisko 70 osób, żyje w zupełnej harmonii. Stowarzyszenie młodzieży „Filarecya" rozwija się nader pięknie, a stowarzyszenie ogólne „Czytelnia", zasilane szeregiem pism krajowych, skupia w sobie wszystkich, łącząc do wspólnej pracy. Między przedstawicielami „Polonii" we Fryburgu mamy także profesorów uniwersytetu Polaków: dra Kostaneckiego, dra Dobrzyckiego i dra Kowalskiego. (R.)

Strzały w teatrze. W Petersburgu 4 bm. wieczorem w teatrze Panajewskim na przedstawieniu „Taniec miłości" oficer L. strzelił do siedzącej obok młodziutkiej żony swojej, a potem dwa razy do siebie. Oboje lekko ranni. Żonę L. odwieziono do szpitala; męża aresztowano. L., przyszedłszy do teatru, zobaczył żonę swoją, z którą rozszedł się przed pięciu laty, siedzącą z inną panną w krzesłach; pojechał do domu po rewolwer, a powróciwszy z nim, usiadł obok pań. Po ukończeniu przedstawienia strzelił, a następnie przez długi czas rzucał się jeszcze w „foyer", zanim zdołano go uwięzić.

Z powodu śmierci ks. Elżbiety, bratanicy carowej, ogłosiła „Frankfurter Zeitung" głos profesora dra Weila, który w krytyce lekarskiego orzeczenia o śmierci księżniczki pisze pomiędzy innemi: „Jeżeli rzeczywiście, jak to po wynikach sekcyi przyjęto, był wypadek tyfusu brzusznego, to śmierć nastąpiła pierwszego, a najpóźniej drugiego dnia po zachorowaniu. Tymczasem coś podobnego byłoby, wedle moich wiadomości w patologii tyfusu, wypadkiem nigdy nie zaobserwowanym. Jeżeli taki znawca tyfusu, jak Liebermann, nie widział nigdy, ażeby śmierć nastąpiła już w pierwszym tygodniu po zachorowaniu, ja sam przy setkach wypadków tyfusowych to samo spostrzegłem, to muszę, jako absolutną nowość oznaczyć, że ktoś po 24-godzinnych tylko objawach chorobowych uległ tyfoidalnej infekcyi. Należy gorąco sobie życzyć, ażeby przez udowodnienie istnienia zarazków tyfusowych udowodniono w sposób niewątpliwy istnienie tyfusu. Jeżeli ten dowód zostanie dostarczony, to ubolewania godny wypadek wzbogaci naszą wiedzę. Jeżeli jednakże dostarczony nie zostanie, wówczas sceptycy zawsze będą mieli powód do utrzymywania, że chodziło o inne jakieś ciężkie zakażenie".

Zjazd dentystów. W Wiedniu rozpoczęły się wczoraj przedpoł. obrady ogólnego zjazdu dentystów.

Starcia z policyą i żandarmeryą. Z Brestu we Francyi donoszą, że po zgromadzeniu ludowem około tysiąc robotników przeciągało przez miasto, przyczem przyszło do starć z policyą. Dwóch komisarzy policyi i 10 agentów poranionych.

Z Bordeaux donoszą: Odbyła się tu demonstracya przeciw biuru pośrednictwa pracy. Demonstranci urządzili pochód, żandarmerya ich jednak rozproszyła.

Z Clermont Ferrand donoszą: Strejkujący personal tramwajowy obrzucał kursujące wozy kamieniami. Żandarmerya rozproszyła demonstrantów, przyczem kilku z nich aresztowała.

Burze na morzu. „Voss Ztg" donosi Z Hamburga, że wskutek szalejącej na morzu północnem śnieżycy i mgły wydarzyło się wiele wypadków zatonięcia okrętów i łodzi.

Z Wenecyi donoszą: Morze wzburzone. Od szeregu lat niewidzianej wielkości fale zalały część miasta. W południe wszelki ruch na kanałach ustał. Z całych północnych Włoch nadchodzą wiadomości o gwałtownych burzach i wylewach.

Eksplozya w fabryce. W fabryce maszyn w Halle nad Salą nastąpiła eksplozya, przyczem 15 robotników zostało poranionych, z tych jeden ciężko.

Nasi wieśniacy.

— Powiedzcie mi, kmiotku, gdzie to jest willa Popiołówka?

— Dobrze, ale niech pan da dziesiątkę.

— Macie, moi drodzy.

— A to się latoś na wiosnę spaliła.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek popołudniu.

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

(W dni powszednie o 7 w dni świąteczne o 6 wieczór).

We wtorek: Prof. dr Wiktor Czermak: Znaczenie legionów w naszych dziejach porozbiorowych (w auli I szkoły realnej przy ul. Studenckiej).

We środę: Dr Feliks Kopera, dyr. Muzeum Narodowego: O Wicie Stwoszu, z obrazami świetlnemi (w sali nr 62 im. Kopernika, Collegium novum II p.).

We czwartek: Dr Feliks Kopera: O Wicie Stwoszu, z obrazami świetlnemi (w sali nr 62 im. Kopernika, Collegium novum, II p.).

W piątek: Dr Feliks Kopera: O Wicie Stwoszu, z obrazami świetlnemi (w sali nr 62 im. Kopernika, Collegium novum, II p.).

W sobotę: Dr Emil Godlewski (iunior): Zjawiska rzeczywistej i pozornej śmierci I (w zakładzie anatom. przy ul. Kopernika nr 12).

W niedzielę: Prof. dr Józef Rostafiński: O szkielecie roślin (w auli I szkoły realnej przy ul. Studenckiej).

Uniwersyt ludowy im. Mickiewicza.

Czwartek: W. Feldman: „Obrazy z dziejów malarstwa, Rubens, Rembrandt, Van Dyck".

Sobota: Dr Z. Wąsowicz: „O różnych rodzajach kąpieli i ich działaniu na ustrój ludzki".

Niedziela (o godz. 6): Dr Z. Wąsowicz: „O różnych rodzajach kąpieli i ich działaniu na ustrój ludzki"; o godz. 7½: W. Feldman: „Orazy z dziejów malarstwa, Rubens, Rembrandt, Van Dyck".

Repertoar Teatru miejskiego.

We wtorek: „Kopciuszek".

We wtorek popołudniu: „Kopciuszek"; wieczór: „Kopciuszek".

We środę: „Półdziewice".

We czwartek: „Kopciuszek".

W sobotę: „Jan Gabryel Borkman", dramat w 4 aktach I scena.

W niedzielę popołudniu: „Kopciuszek"; wieczór: „Jan Gabryel Borkman".

---

7 kalendarza. We wtorek 7 grudnia: Niepok. Pocz. N. M. P.; we środę 9 grudnia: Leokadyi i Waleryi pp.; we czwartek 10 grudnia: N. M. P. Loretańskiej i Julii.

Wschód słońca 8 go grudnia o godzinie 7 minut 27 zachód o godzinie 3 minut 36 długość dnia godzin 8 minut 9.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 6-go grudnia termometr doszedł od — 0·3 do + 7·0 C.; barometr szedł w górę.

Dnia 7 grudnia o godzinie 7 rano stan barometru 729·99 mm, termometru + 2·4 C.; wiatr wschodni.

Przepowiednia centralnego meteorologicznego zakładu w Wiedniu dla Galicyi zachodniej na dzień 7 grudnia zmienne zachmurzenie.

Z teatru.

„Kopciuszek", widowisko fantastyczne w 8 obrazach z muzyką, przerobił na scenę Adolf Walewski.

Nasze dzieci doczekały się nareszcie dla siebie w teatrze miejskim lukulusowej biesiady. — Sobotnie widowisko, które wypełniła uscenizowana zręcznie przez reżysera Walewskiego baśń gminna o Kopciuszku, wprowadziło nas w świat fantazyi i czarów, roztoczyło przed zdumionemi i olśnionemi oczami małych i dużych widzów obrazy, w sennych niegdyś dzieciństwa marzeniach oglądane. Dorośli widzowie zapomnieli na chwilę o trudach i goryczach żywota, skąpani w wiośnianych wspomnieniach dzieciństwa, dzieci dożyły dnia radości, widząc przesuwające się w rzeczywistych obrazach sceny, znane dotąd z malowanek. Należała się naszemu młodemu światkowi z dawna ta uciecha, a że była zadośćuczynieniem potrzebie, to dowodem tego teatr, na dwóch pierwszych przedstawieniach zapełniony po brzegi, gwar i radość w audytoryum, jakiej dawno nie było w naszym teatrze.

P. Walewski z zadania swego wywiązał się świetnie. Baśń o Kopciuszku, ujęta w szereg pomysłowych obrazów, przesuwała się w barwnej szacie scenicznej, w zręcznym i lekkim scenicznym dyalogu, zastosowanym do pojęć dziatwy w drobiazgach. Podstawą scenicznego powodzenia były nieprzebrane figle sceniczne i efekta czarodziejskie, w które obfituje baśń, a które dzielny nasz p. Spitziar z ogromną przygotował pomysłowością. — Małym widzom błyszczały oczęta radością, gdy przez scenę przesuwała się złocista karoca, zaprzężona w białe szczury, zachodziły łzami nad dolą Kopciuszka, gdy mu macocha kazała siedzieć w kominie i szorować statki kuchenne. — A cóż dopiero, gdy w odsłonie czwartej ukazała się owa kuchnia macochy, gdy ją zaludnił tłum krasnoludków, gdy się rozpoczął ów czarodziejski taniec jarzyn i potworów. Srebrzysty śmiech dziatwy biegł z jednego końca sali w drugi, zachwyt graniczył z entuzyazmem.

Trzeba oddać sprawiedliwość dyrekcyi, że nie szczędziła kosztów, aby widowisko ująć w ramy efektownej wystawy. Kostyumy, efekta i całe inscenizowanie małego baletu nęciły oko świetnością i kolorystyką, a końcowy obraz, w którym Kopciuszek z królewiczem unosi się w obłoki, godzien był sceny stołecznej.

Wykonanie feeryi było we wszystkich rolach bardzo staranne. Na pierwszy plan wysuwała się p. Mrozowska, która rolę Kopciuszka odegrała z wdziękiem, prostotą i swobodą, z podkładem liryzmu i szczerego uczucia. — Komiczny żywioł znalazł wyśmienitego przedstawiciela w p. Przybyłowiczu, niezrównanym królu Ćwieczku i w p. Zelwerowiczu, który w roli Gwoździka szczerze bawił audytoryum pomysłowemi figlami. Wyborna była parka małych baletników, tylko białe szczury czuły się nie w swojej roli.

„Kopciuszek" ma zapewnione powodzenie na długi szereg wieczorów. *W. Pr.*

Morderstwo w Zakopanem.

(Z sali sądowej).

Nowy Sącz, 5 grudnia.

Przed tutejszym sądem przysięgłych toczy się rozprawa przeciw 23-letniemu Józefowi Gąsienicy Sobczakowi, zwanemu „Cekusem", oskarżonemu o zamordowanie Wojciecha Czarniaka, tudzież przeciw 40-letniemu Jędrzejowi Gąsienicy Bredze, zwanemu „Laskowy" i przeciw 30 letniej żonie zamordowanego, Wiktoryi z Gąsieniców-Gronikowskich Czarniakowskiej, oskarżonym o współwinę w tem morderstwie, wszystkim zamieszkałym w Zakopanem. Oskarżenie wnosi prokurator p. Wyrobek, bronią Czarniakową dr Solański i p. Habel z Nowego Sącza, Sobczaka dr Sichrawa, a Laskowego dr Pasionek.

Akt oskarżenia przedstawia sprawę: Przed 14 laty wydali majętni gospodarze zakopańscy Jędrzej i Maryanna Gąsienicowie-Gronikowscy 16-letnią córkę swoją Wiktoryę za 37-letniego Wojciecha Czarniaka. Małżeństwo to pozostało czczą formą, gdyż Wiktorya nie zamieszkała z mężem, lecz nadal pozostała w domu rodziców, nie chcąc się mimo perswazyi zgodzić na wspólne z mężem pożycie, tak, iż faktycznie aż do chwili uwięzienia przebywała w domu rodzicielskim i prowadziła jako mężatka gorszące życie, zawiązując coraz to nowe miłosne stosunki. Kochanków tych długi szereg się przesunął, aż wreszcie w czerwcu 1902 poznała Wiktorya oskarżonego Józefa Gąsienicę Sobczaka. Młody chłopak najwięcej Czarniakowej przypadł do gustu i wkrótce do tego stopnia jej względy pozyskał, że stał się prawie domownikiem Gronikowskich. Przesiadując w ich domu po całych dniach i nocach, karmiony przez nich, przestał się uważać za obcego. Wobec otoczenia począł postępować jak człowiek, który do osoby Czarniakowej i jej majątku, wynoszącego do 190.000 koron, ma prawa ślubnego męża, starzy zaś Gronikowscy uznawali go w roli zięcia. Nie pomogły perswazye rodziców Sobczaka, ani księdza, młodzieniec nie chciał się zrzec gorszącego otoczenia.

Wdrożona przez Wiktoryę akcya w celu unieważnienia małżeństwa z Czarniakiem w drodze procesu kanonicznego, czy też cywilnego — spełzła na niczem, wybawić ich mogła tylko śmierć Czarniaka. I istotnie 15 lipca br. znaleziono w zakopańskim lesie „Hrabski Gronik" trupa w ohydny sposób zeszpeconego. W kałuży świeżo zakrzepłej krwi, z roztrzaskaną głową, z tętnicami u lewej ręki przeciętemi, w potarganem i błotem powalanem odzieniu góralskiem, leżały zwłoki krwią i wyglądem licznych ran tak zniekształcone, że ich początkowo rozpoznać nie było można. Dopiero po dokładniejszem obejrzeniu przekonano się, że trupem tym był Wojciech Czarniak. Zaraz po znalezieniu trupa głos opinii powszechnej wskazał na oskarżonego Sobczaka, jako sprawcę, a na jego kochankę Wiktoryę, jako wspólniczkę mordu. Śledztwo stwierdziło słuszność opinii powszechnej, wykrywając zarazem trzeciego uczestnika tej zbrodni w osobie oskarżonego Laskowego, którego zaraz następnego dnia w Zakopanem, podobnie jak i Wiktoryę ujęto, podczas gdy oskarżony Sobczak, zbiegłszy po dokonanym czynie, dopiero w kilka dni później wpadł w ręce żandarmeryi.

Śledztwo przedstawia rzecz tak, że Laskowy począł ścinać jodełki w lesie Czarniaka, a gdy właściciel począł za nim gonić, Sobczak strzelił do Czarniaka z tyłu. Gdy Czarniak upadł, Laskowy ciupagą go dobił. Po dokonaniu mordu wręczył Sobczak Laskowemu 70 koron, poczem Laskowy wybiegł z lasu, sam zaś Sobczak zabrał w lesie rewolwer i skrwawioną ciupagę, obmył się wodą w pobliskim potoku, a następnie poszedł do domu Gronikowskich. Tam zawiadomił Wiktoryę o zgładzeniu męża i dostawszy od niej dla ułatwienia ucieczki 30 koron, podążył dalej lasem aż ku stacyi kolejowej.

Osk. Sobczak twierdzi, że Czarniaka zabił Laskowy, a on sam zadał Czarniakowi tylko ostatni cios, aby się długo nie męczył po razach zadanych mu ciupagą przez Laskowego. Dalej oświadczył, że Czarniakowa nie namawiała go do zamordowania męża.

Osk. Jędrzej Gąsienica Brzega „Laskowy" na zapytanie przewodniczącego, czy poczuwa się do winy, pada na kolana, składa ręce i woła: „przysięgam na Boga, że jestem niewinny". Laskowy zaprzecza wszystkiemu, co mu akt oskarżenia zarzuca i co Sobczak na niego zwala.

W końcu przesłuchiwano Wiktoryę Czarniakową. Jest ona średniego wzrostu, dość silnej budowy ciała, ubrana po góralsku, brunetka o regularnych rysach twarzy, dość przystojna. Nie przyznaje się do winy. Z Sobczakiem żyła, ale chciała go porzucić. Starała się nawet o posadę dla Sobczaka, aby miał z czego żyć i jej dał spokój.

Następnie przesłuchano kilkunastu świadków, którzy nie zeznali nic ważnego.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń. Pszenica 7·68 do 7·69 ustalona. Żyto 6·63 do 6·64 trwałe. Jęczmień spokojny. Kukurudza 6·45 do 6·65 spokojniejsza. Owies 5.10 do 5·50 stały. Rzepak słaby 11·10 do 11·40

Usposobienie bez interesu. Deszcz,

Budapeszt. Pszenica na kwiecień 7·70 do 7·71. Pszenica na październik 7·58 do 7·60. Żyto na kwiecień 6·60 do 6·61. Żyto na październik 7·49 do 7·50. Owies na kwiecień 5·19 do 5·20. Owies na październik —·— —·—. Kukurudza na maj —·—. Rzepak na sierpień 11·75 do 11·85.

Oferty mierne, chęć kupna lepsza, usposobienie przyjemniejsze; pogoda piękna.

Kronika lwowska.

Lwów, 7 grudnia.

Nowy pociąg pospieszny ze Lwowa do Wiednia. Centralny Związek fabryczny, w porozumieniu z lwowską Izbą handlową, odniósł się do ministerstwa kolejowego z prośbą o jak najszybsze zaprowadzenie nowego połączenia pospiesznego Lwowa z Wiedniem w ten sposób, aby nowy pociąg pospieszny wychodził ze Lwowa wieczorem o 7·30, a przychodził do Wiednia 8·49 rano. Ten sam czas odjazdu i przyjazdu stosowałby się do pociągu z Wiednia do Lwowa. Wniosek ten uzasadnił centralny związek fabryczny tem, że sfery kupieckie odczuwają nadzwyczaj dotkliwą potrzebę stworzenia takiego połączenia, aby w ciągu jednego dnia można w Wiedniu załatwić interes, nie tracąc na taką podróż dwu do trzech dni, jak to dotychczas się działo. Jak się właśnie dowiadujemy, został ten wniosek przyjęty przez państwową Radę kolejową, po skutecznem poparciu ze strony pp. Baczewskiego i Rusmana.

Polskie muzeum szkolne. Tow. nauczycieli szkół wyższych i Tow. pedagogiczne uchwaliły założyć instytucyę „Muzeum szkolnego" we Lwowie. Zadaniem tego Muzeum będzie zbieranie zabytków i materyałów do dziejów wychowania na całym obszarze ziem polskich, a zarazem gromadzenie środków nowoczesnych, służących do ulepszenia i uzmysłowienia nauki szkolnej, a obok tego do podniesienia fizycznego wychowania młodzieży. Stosownie do tego ogólnego programu, Muzeum szkolne obejmować będzie dwa działy: historyczny i współczesny. Pierwszy będzie się składał z biblioteki, zbioru rycin, portretów, medali, pieczęci, świadectw i aktów szkolnych; — drugi ze zbioru środków naukowych i planów, budynków, urządzeń i sprzętów szkolnych, jakoteż przyrządów do nauki gimnastyki, gier i zabaw młodzieży.

Wobec faktu, że instytucya ta będzie pierwszą tego rodzaju na całym obszarze ziem polskich, komisya muzealna, na której czele stanął jako prezes dr Ludomił German, zwraca się do społeczeństwa polskiego z prośbą o pomoc i poparcie. Dary ofiarowane na cele Muzeum, jakoteż wszelkie korespondencye adresować należy do Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, ul. Małeckiego l. 5.

Utrakwizm szkolny. W sobotę na posiedzeniu Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych omawiano w dalszym ciągu sprawę utrakwizmu szkół. Obszerną dyskusyę w tej mierze zakończono uchwaleniem rezolucyi, wyrażającej opinię tutejszego Koła Tow. nauczycieli szkół wyższych, że utrakwizm byłby dla szkolnictwa naszego szkodliwy. Po tej zasadniczej uchwale zapadła druga, domagająca się wprowadzenia języka polskiego i ruskiego, jako obowiązkowych w szkołach średnich. W końcu uchwalono polecić wydziałowi Towarzystwa, aby zastanowił się nad sposobem, w jakiby się myśl ta dała urzeczywistnić bez obciążenia młodzieży.

Koniec orkiestry „Filharmonii lwowskiej". Dzienniki warszawskie donoszą, że p. Ludwik Heller złożył imprezę orkiestry na rzecz p. Czesiańskiego, który będzie dalej koncertował na własną rękę po Rosyi.

Repertoar Teatru lwowskiego.

We wtorek po południu: „Właściciel kuźnic"; wieczór: „Aida".

We środę: „Bogaty wujaszek" Karlweiss.

We czwartek: „Aida".

W piątek: „Safanduły".

W sobotę: „Aida".

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 7 grudnia.

Lwów. Wczoraj aresztowano tutaj Eugeniusza Nowickiego, b. komisarza manipulacyjnego magistratu lwowskiego, skazanego swojego czasu na 1 rok więzienia za zbrodnię sprzeniewierzenia. Aresztowanie to nastąpiło na wezwanie sądu krajowego karnego i ma stać w związku, według obiegających pogłosek, z odkrytą niedawno defraudacyą, popełnioną przez Leona Dziubińskiego, sekretarza magistratu.

Lwów. Namiestnictwo lwowskie zatwierdziło już nowy statut galicyjskiego Towarzystwa weterynarskiego. Skutkiem tego wchodzi w życie nowo utworzony fundusz dla wdów i sierót po lekarzach weterynaryi, wynoszący obecnie 4500 K.

Budapeszt. Minister honwedów wydał rozporządzenie, aby w razie uchwalenia ustawy o poborze rekruta, pobór natychmiast się odbył. Władze komitatów mają wszystko przygotować, aby pobór mógł się odbyć w czasie od 28 b. m. do 31 stycznia lub od 4 stycznia do 6 lutego.

Arco. Wdowa po hofracie Dudzikowskim, która wydzierżawiła hotel w Arco, odebrała sobie wskutek strat majątkowych życie przez powieszenie.

Nowy pomysł ruski.

Lwów. „Kuryer Lwowski" donosi:

Komitet wykonawczy narodowy „Sowieta" ogłosił odezwę do narodu ruskiego, w której z zastrzeżeniem wyrażając się o wartości obecnej secesyi posłów ruskich z Sejmu, wskazuje na nieuchronną demoralizacyę mas ludowych, dla których nowe wybory są żądaniem wprost ponad siły. Odezwa kończy się następującemi słowami:

Wobec tego, że dwukrotna secesya ruskich posłów z Sejmu nie wpłynęła ani na zmianę systemu rządowego, ani na stosunek polskiej większości sejmowej do narodu ruskiego i wobec tego, że usiłowania nasze skierowane ku pokojowej i zgodnej pracy na pożytek kraju okazały się płonnemi — naród ruski powinien się zastanowić, czy wobec naocznej bezskuteczności parlamentarnej walki, nie należałoby zupełnie wyrzec się udziału posłów ruskich w Sejmie.

Następca Czertkowa.

Lwów. Z Warszawy donoszą do „Słowa Polskiego", że utrzymuje się tam pogłoska, iż następcą generała-gubernatora Czertkowa, którego dymisya ma nie ulegać już wątpliwości, zostanie generał gubernator finlandzki Bobrikow. Przeniesienie generała Puzyrewskiego do Kijowa, według tej depeszy, nie jest jeszcze stanowczem.

Z Koła polskiego.

Wiedeń. Na wstępie dzisiejszego posiedzenia zdawał ks. Pastor sprawę z obrad komisyi weterynaryjnej, dotyczących znaczenia nierogacizny kolczykami i tępienia zarazy za pomocą stref. Komisya oświadczyła się przeciwko strefom; dalej żąda komisya, ażeby nierogaciznę rzeźną i hodowlaną traktowano na równi z węgierską.

W dyskusyi nad tem sprawozdaniem przemawiali Binder, Garapich, Stwiertnia i minister Piętak. Koło przyjęło wniosek komisyi.

Ks. Pastor przedkłada następnie petycyę miasta Gorlic o gimnazyum i petycyę miasta Biecza o zapomogę na odbudowanie zniszczonej przez pożar wieży.

Ks. Poniński żąda poczynienia kroków u rządu w sprawie denaturowanego spirytusu.

Głąbiński prosi o upoważnienie do zgłoszenia wniosku o zmianę ustawy, dotyczącej trybunału administracyjnego. Koło udziela upoważnienia.

Wodzicki porusza sprawę petycyi krakowskiego Towarzystwa rolniczego. — Uchwalono odesłać ją w celu jej uzupełnienia.

Głąbiński domaga się większej liczby urzędników Polaków w ministerstwach. Poniński zabiera raz jeszcze głos w sprawie wodociągów w Wieliczce. — Popowski porusza sprawę rewersów demolacyjnych. — Minister Piętak oznajmia, że projekt ustawy o rewersach jest już ukończony i będzie wkrótce przedmiotem obrad Rady ministrów. Następnie toczyły się obrady poufne w sprawie Śląska.

Deputacya z Suchej.

Wiedeń. Bawi tu deputacya miasta Suchej, złożona z trzech radców miejskich z burmistrzem Pawluszkiewiczem na czele, która stara się o przeniesienie sądu ze Ślemienia do Suchej. Deputacya była pod przewodnictwem posła Stwiertni u ministra sprawiedliwości.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Na dzisiejsze posiedzenie Sejmu węgierskiego przybyło bardzo mało, bo tylko 80 posłów. Wobec tego posiedzenie zawieszono do godziny 11 i o tej godzinie rozpoczęto obrady.

Izba przystąpiła z porządku dziennego do dalszego ciągu dyskusyi nad przedłożeniem o kontyngencie rekruta.

Pleske na urlopie.

Petersburg. „Praw. Wiestnik" ogłasza. Cesarz udzielił urlopu choremu min. skarbu Pleskemu, a kierownictwo ministerstwa skarbu powierzył pomocnikowi ministra Romanowowi.

Poseł w niełasce.

Belgrad. W dobrze poinformowanych kołach twierdzą, że poseł rosyjski Czarykow popadł w niełaskę, że weźmie dymisyę i zamieszka nie w Rosyi, lecz w Rumunii.

Nowy gabinet hiszpański.

Madryt. Lista nowego gabinetu przedstawia się następująco: prezydyum Maura, sprawy zewnętrzne Sanpedro, ministeryum sprawiedliwości Tovar, ministeryum wojny Linares, ministeryum marynarki Terandiz, ministeryum skarbu Osma, ministeryum spraw wewnętrznych Sanses Guerra, ministeryum oświaty Domingues Pascual, ministeryum rolnictwa Allendes Alazar.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 7 grudnia. Zamknięcie giełdy o g. – m.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 688·75 Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 777·25. Akcy Anglobanku 284·25. Akcye Unionbanku 540·00. Akcy Länderbanku 435·25. Akcye Bankvereinu 516·00. Akcy Bodencredit 951·—. Akcye galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 667·75. Akcye kolei południowej 88·50. Akcye N. Tramwaye lit. A —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 419·00. Akcye kolei Północnej 5540·—. Akcye kolei Czerniowieckiej 579·—. Akcye Alpiny 408·00. Akcye Rima Muranyi 490·50. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 1880·—. Akcye fabryki broni 398·—. Akcye tureckie tytoniowe 355·50. Galic. karpackie akcyjne Towarzystwo naftowe 1208·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 98·25. Renta majowa 100·55. Austryacka renta koronowa 100·55. Węgierska renta koronowa 98·95. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·65. 4% Listy Banku krajowego 98·85. 4½% Listy Banku krajowego 102·30. 4½ Bank krajowy 103·—. 4% Listy Banku hipotecznego 98·65. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·85. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 99·87. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z r. 1893 99·80. 4% Pożyczka m. Lwowa 96·55. Losy tureckie 141·75. Marki 117·20. Ruble 252·75.

Usposobienie: Trwające kupna miejscowe podnosiły kredyty, koleje państwowe i walory przemysłowe, a wkońcu i renty żywiej.

Cukier 19·45 ustalony. Spirytus 42·20 mdły. Nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 7 grudnia (godz. 1 w południe).

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	252 75	254 —
Marki niemieckie	116 80	117 30
Franki papierowe	95 —	95 50
Dwudziestofrankówki w złocie	19 02	19 12
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 50	112 50
4½% Listy zastawne Banku hipot.	101 25	102 25
4% „ „ „ „	98 15	99 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	102 —	103 —
4% „ „ „ „	98 75	99 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	98 50	— —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	99 —	— —
4% „ „ „ „ „ „ 56-letn.	98 25	99 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 40	100 40
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 25	100 25
4% „ miasta Lwowa	96 75	97 75
3½% „ „ „	102 —	103 —
4% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 25	103 25
5½% „ „ „	101 75	102 75
4% „ kolejowe	98 75	99 50
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	80 —	83 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	538 —	540 —
„ „ Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	578 —	581 —

Do wynajęcia

pierwsze piętro przy ulicy św. Anny Nr 3. 2998 10 6

Józefa Ekerowa

udziela 2592 15 0

lekcyj tańców

przy ul. Stolarskiej 13, I. piętro.

Bardzo dogodne pożyczki!

Szczególnie dla panów oficerów, urzędników państw., kraj., gminnych kolej., nauczycieli itd. Bardzo małe spłaty miesięczne, niski procent, a żadne wydatki naprzód. Porżyczki na wszystkie płody. Zgłoszenia pod **„Sekretär 173“.** przyjmuje do przesłania Anoncen-Expedition **M. DUKES Nachf.,** Wiedeń, Wollzeile 9. 3069 2 5

ZNAK LWA

zarejestrow. we wszystkich cywilizowanych państwach.



M. Joss & Löwenstein

c. k. nadworni dostawcy,

PRAGA, VII.

KOŁNIERZYKI MANKIETY KOSZULE.

1026 10 10

Częściowo nie sprzedaje się.

Dostać można w najprzed. handlach towarów męskich i płóciennych.

Realność

tuż pod Krakowem, składająca się z willi o 5 pokojach i t. d. budynków gospodarskich, ogrodu warzywnego i owocowego, roli i łąki, razem 5 morgów gruntu **do sprzedania** pod korzystnemi warunkami, ewentualnie **do wydzierżawienia** za kilkoletnim kontraktem.

Zgłoszenia pod **3044** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 3044 3 3

6000 koron

jest do wypożyczenia na dobrą hipotekę posiadłości w Krakowie z dniem 1 stycznia 1904 roku. Zgłoszenia proszę adresować do p. **Dra Miłkowskiego** (Księgarnia katolicka) **w Krakowie, ulica św. Jana Nr 6.** 2940 3 3

PUDER na WŁOSY Dr. UHMY

w płynie. 2322 37 0

Konc. komis. Zakład sprzedaży

ma do sprzedania:

Szafa oryginalna orzech. bogato rzeźbiona, Komoda o 6-ciu szufladach dębowa z bronz. i figurami rzezb. (antyk), Sekretarzyk machon. (antyk) ze staremi bronzami, Sekretarze antyczne inkrustowane, Komoda antyczna cała inkrust. z bronzami, Biurko amerykańskie: orzechowe i machoniowe, Hustka francuz. w kolor. indyjskich i koronki stare. Również prócz wywymienionych rzeczy, posiadam inne antyczne rzeczy i nowsze. 3047 38 0

Leopoldyna Machowska,
w Krakowie, ul. Szewska L. 5, I. piętro.

Patenty na wynalazki

wyjednywa 2971 2 0

inż. Kazimierz OSSOWSKI

Biuro patentowe

Petersburg, Wozniesienskij Prospekt 3.
Berlin, Potsdamerstrasse 3.

Mleczarnia

E. DOBRZYŃSKIEJ w KRAKOWIE

poszukuje większej ilości

Mleka

2941 za umową roczną. 5 8

Prywatne obiady

zdrowe i smacznie przyrządzone dostać można po bardzo przystępnej cenie przy **ul. Sławkowskiej l. 6, II. p. M. S.** drzwi II. 2920 8 6

Sumienny dobrze polecony **starszy człowiek**, trzeźwość kardynalny warunek, nadający się do samodzielnego prowadzenia interesu **wyszynku likierów i wódek**, z odpowiednią kaucyą znajdzie zaraz stałe zajęcie. Zgłoszenia pisemne z odpisami świadectw przyjmuje Administracya „N. Reformy“ pod *3067*. (Ustnych wyjaśnień nie udziela). 3067 2 2

Słynne w świecie jabłka zimowe.

Wysyłam natychmiast 5-klg. koszyk pięknych, wielkich, smacznych jabłek zimowych opłatnie za zaliczką 3 K 50 h, cetnar metryczny 30 K loco stacya kolej. Zaleszczyki. **Tłustej świeżej wołowiny** 5-kg. koszyk 6 K 50 h, **baraniny** 5-kg. koszyk 4 K 25 h. 3030 3 4

A. Nussbrauch, Zaleszczyki.

ROBOTY RĘCZNE

rozpoczęte i wykończone, oraz wszelkie przybory do haftu poleca w wielkim wyborze po najniższych cenach 2939 7 10

Sabina Knöbel

Kraków, Grodzka 28, I piętro.

Śliwki i powidła

prawdziwe tureckie świeże; wszelkie towary **korzenne, kolonialne** i **norymbergskie** po niskich cenach oraz **ozdoby na choinkę** od kor. 2—10 — poleca

H. Kretschmer

w Krakowie Rynek głów. L. 10 naprzeciw kościoła św. Wojciecha. 2932 6 10

„BEZBARWNY“

puder na włosy

odtłuszcza, nadaje połysk, konserwuje kolor.

WISKIDA R., Kraków,

Plac Maryacki. 2672 18 30

Pożyczki

jako kredyt osobisty na 5—6% dla wypłacalnych każdego stanu na skrypt dłużny, zwrotne w dowolnym czasie i w dowolnych ratach; pożyczki hipoteczne na 4% szybko. Pożądana korespondencya niemiecka. 2666 12 18

Bank bizományi ügyn., Budapest, VII., Király-utcza 49.

Do wydzierżawienia

od 1 stycznia 1904 r. **Restauracya** w pierwszorzędnym hotelu w Krakowie, oraz **do wynajęcia** 3 sklepy przy ulicy Floryańskiej.

Bliższa wiadomość: *Władysław Pożniak, Wielopole 15, II. piętro.* 2963 4 5

Młody pomocnik handlowy z działu korzennego i śniadankowego poszukuje miejsca od 1 stycznia w handlu czysto korzennym. Zgłoszenia pod **3077** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 3077 2 3

Zarząd pasieki Antoniego Krainskiego, Jezierzany ad Borszczów, wysyła pocztą **MIODY** owocowe pitne, odszczególnione kilkakrotnie na wystawach, a to miód pitny kasztelański, maliniak, wiśniak, pożyczniak, poziomczak, dereniak itd., licząc za 5cio kilową blaszankę tychże, wszystko opłatnie, 6 koron 20 hal. Posyłki większe koleją taniej. 2851 8 10

Wysyła również pocztą wyborny **miód pszaśny** lipcowy w stanie twardym lub płynnym w 5cio klg. blaszankach opłatnie po 7 koron.

PRZEZACNE PANIE

żądajcie tylko

Krochmalu brylantowego

z fabryki krajowej p. Bażanta we Lwowie. 3025 3 0

Do nabycia we wszystkich handlach.

Kapitał 16.000 kor.

jest do ulokowania na hipotekę domu w Krakowie lub Podgórzu. Pośrednictwo wykluczone. Wiadomość u **Dra Tadeusza Starzewskiego,** c. k. notaryusza w Podgórzu. 3054 3 3

FABRYKA

„CZERNIDŁA“

„o własnych siłach“

Kraków, Pańska 6

Czernidło

MARKA JELEŃ.

2117 2 4

Wacław Głowacki,

JUBILER

Kraków, Rynek L. 20

przyjmuje 3029 3 5

wszelkie zamówienia i naprawy,

które wykonywa spiesznie

po cenach najumiarkowańszych

Wielki wybór

Pierścionków Zaręczynowych

w rozmaitych cenach.

Uniform galowy sądowy

kompletny VII rangi i **togę** z baretem dla osoby wzrostu 160 cent. sprzeda tanio właściciel domu ul. Graniczna Nr 5 w Krakowie. 3079 2 2

Miód patokę

z poręczeniem naturalny, czysto pszczelny, z własnej pasieki, kuracyjny i deserowy, w blaszankach 5-klg. po 6 K, **miód do picia** wyborny, w praktycznych gąsiorach 4 litrowych po 5 K. 60 h wysyła cały rok opłatnie do każdej poczty za zaliczką pasieka **Adama Górskiego, p. Siemikowce koło Denysowa.** Przy większym odbiorze znacznie taniej. 3076 2 8

CZERWONY

i **zielony** ogień w proszku do oświetlania żywych obrazów, jasełek i t. p. **Biały** ogień (magnezyowy), **pochodnie** bengalskie, żywiczne i inne, **rakiety** do strzelb myśliwskich i wystraszania kaczek i t. p. 2985 4 5

M. Mądrzykowski

Kraków, Łobzowska 43.

Pieniędzy „dużo“ Pieniędzy

miesięcznie do 500 zlr. może zarobić każdy bez osobliwych wiadomości, łatwo, uczciwie i bez wydatków. Przesłać zaraz swój adres pod E. 1034 do Anoncen-Abtheilung des

„Merkur“ Mannheim

2982 Meerfeldstrasse 44. 6 13

Do wydzierżawienia

PROPINACYE

3080 **w powiecie podgórskim** 2 4

Wiadomość w kantorze browaru w Skawinie.

Jacek Ludwiński

ZEGARMISTRZ

ul. Szewska 7. 2190 11 0

Słynne brzytwy z ostrzami składanemi **Arbenza** • 1, 2, 3, 4, 5 i 6 ostrzami

i tejże firmy **nożyki do nagniotków**

poleca **W. HALSKI,**

2140 handel żelaza, **Kraków.** 93 0

KURSA

JĘZYKA FRANCUSKIEGO

2785 **niższy i wyższy** 6 12

cena: cały kurs **30 koron,** albo po **4 korony** miesięcznie

ulica Szewska 7, I. piętro.

„PRZYRODA“

pismo tygodniowe, ilustr., poświęcone uprzystępnianiu wiedzy przyrodniczej z szerokim uwzględnieniem geografii, przy współpracownictwie licznego grona przyrodników polskich

zacznie wychodzić w Warszawie od 1 stycznia 1904 r.

W „Przyrodzie“ zamieszczane będą artykuły ze wszystkich dziedzin nauk przyrodniczych i geografii, opisy ludów, krajów, miast, opisy wypraw, podróży i wycieczek naukowych, wiadomości dotyczące żeglugi powietrznej, feleton naukowy, przegląd postępów nauk przyrodniczych i technicznych, sprawozdania z kongresów i zjazdów naukowych, opisy pracowni i stacyj przyrodniczych, życiorysy uczonych, wynalazców, podróżników, przegląd wydawnictw przyrodniczych, geograficznych, technologicznych, wskazówki dla podróżujących, zadania matematyczne, spostrzeżenia, doświadczenia, wskazówki dotyczące akwaryów, teraryów, zbiorów przyrodniczych, biuletyny astronomiczne i meteorologiczne, korespondencye zbliska i zdaleka, odpowiedzi redakcyi. Do artykułów dołączane będą ilustracye, mapy, portrety i t. p.

Redakcya dołoży wszelkich starań, aby artykuły zamieszczane w „Przyrodzie“ były pisane w sposób przystępny, barwny i żywy, jednak oparty na ścisłych podstawach naukowych.

Każdy zeszyt „Przyrody“ będzie zawierał 16 stronic druku.

WARUNKI PRZEDPŁATY:

W Warszawie:		Poza Warszawą:	
Rocznie	rb. 5·—	Rocznie	rb. 6·—
Półrocznie	rb. 2·50	Półrocznie	rb. 3·—
Kwartalnie	rb. 1·25	Kwartalnie	rb. 1·50

Cena numeru kop. 15. 3089 1 0

Przedpłatę przyjmuje Administracya „Przyrody“ w Księgarni Naukowej, Warszawa ul. Krucza l. 44. — Pierwszy okazowy numer „Przyrody“ wyjdzie w połowie grudnia b. r.

Wydawca *Karol Deike.* Redaktor *Wacław Jezierski.*

Kalendarze na rok 1904.

Każdy chce mieć dobry kalendarz! Księgarnia katolickich wydawnictw **I. Steinbrenera w Wimperku w Czechach,** wydała dziewięć wybornych kalendarzy. Z nich wybrać sobie może każdy odpowiedni kalendarz.

1) **Kalendarz Maryański, kosztuje 80 hal.**
2) **Kalendarz Najśw. Rodziny, kosztuje 80 hal.**
3) **Kalendarz Serca P. Jezusa, kosztuje 80 hal.**
4) **Wielki Kalendarz Powieściowy, kosztuje oprawny 1 K., broszurowany 90 hal.**
5) **Kalendarz Wszechświatowy, opr. 1 K, brosz. 90 hal.**
6) **Przyjaciel żołnierza, opr. 2 K, brosz. 90 hal.**
7) **Pociecha starości (druk duży dla starych ludzi) 90 hal.**
8) 9) **Kalendarz Uniwersalny czyli Powszechny, największy z polskich kalendarzy, wyszedł na rok 1904 w II tomach. Każdy tom stanowi odrębną całość i kosztuje w oprawie ze złotym tytułem 2 K.**

Kalendarze wydawnictwa I. Steinbrenera zyskały ogólne uznanie, dlatego że są napisane w duchu katolickim i narodowym, podają zajmujące powieści, humoreski, wiersze, naukowe artykuły, wynalalazki najnowsze i przegląd polityczny. Kto je raz kupi, kupuje co roku. 3027 2 2

Dostać można w każdej księgarni i w handlach papieru.



Pierwszy krajowy skład hurtowny i częściowy **Gramofonów i Fonografów**

JÓZEFA WEKSLERA

w Krakowie, ul. Grodzka l. 71,

poleca w bardzo wielkim wyborze **GRAMOFONY. FONOGRAFY, płyty i walce najnowszych zdjęć.**

Ceny bardzo przystępne. — Cenniki darmo i opłatnie. Wymiana używanych płyt za dopłatą. 3033 1 5

Największy Zakład pogrzebowy

Jana Wolnego

Jedyny w Krakowie,

posiadający własną fabrykę trumien. — Wielki wybór trumien metalowych i z drzewa.

Główny skład przy **ul. św. Tomasza l. 4.** tuż przy placu Szczepańskim, telefon Nr. 331. — Filia przy ul. Kopernika l. 6.

Zakład urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych ze znaną ścisłą punktualnością, uchylając pozostałej rodzinie wszelkie trudy.

Zakład podejmuje się przewozu i sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów Europy.

Ceny możliwie najniższe, na żądanie spłata ratami miesięcznie. 3057 68 0

PIĘKNĄ, BIAŁĄ, JAK MLEKO, PŁEC

nadaje jedynie aptekarza C. BALASSY angielskie

MLEKO OGÓRKOWE.



MLEKO OGÓRKOWE odznaczone złotemi medalami na wystawach w Londynie, Paryżu i Wiedniu, usuwa piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, wągry i t. d., nadaje twarzy dziwnie młody wygląd, jest wobec tego jedynym środkiem piękności. 3064 2 10

Cena **2** korony. Puder ogórkowy **1** kor. **20** hal. i **2** korony. Mydło ogórkowe **1** kor. Prawdziwe tylko z napisem „Balassa“.

Jedyny skład wysyłkowy dla Galicyi:

Apteka **ZYGM. RUCKERA** we LWOWIE, w PRZEMYŚLU: Apt. **F. BREYERA,** plac „na Bramie“ L. 4.

Skład koców sławuckich.



J. BUCHNER

Kraków, Stradom l. 23

(dom własny), 2993 4 6

poleca swój bogato zaopatrzony

Skład wszelkich towarów bławatnych, angielskich i francuskich jedwabnych materyj, czarnych i kolorowych,

oraz wielki wybór

aksamitów lyońskich i pluszów czarnych i kolorowych, najnow. welwetów kolorowych w różnorakich deseniach na bluzki.

Wielki wybór chodników, **dywanów** angielskich i smyrneńskich w najnowszych deseniach secesyjnych; oraz wielki wybór **portyer, kap** pluszowych, wełnianych **firanek,** jakoteż najnow. szwajcar. **stor** tiulowych; oraz wielki wybór *pluszów kolorowych i buretów na pokrycie mebli,* częściowo i hurtownie po cenach fabrycz., tudzież **resztki** materyj jedwab., czarnych i kolor., oraz resztki materyj wełnianych, po cenach **o połowę zniżonych. NA GWIAZDKĘ** 3½ mtr. jedwabiu (w najlepszym gatunku) na bluzki za 3 złr. 30 ct.

Skład płócien i szyrtyngów.

KAŻDĄ OSOBĘ bez względu na wiek wyuczę

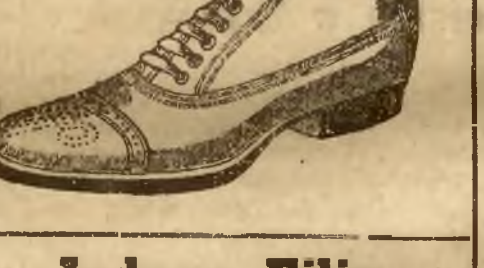
BUCHALTERYI

pojedynczej i podwójnej, rachunków kupieckich i wiadomości wekslowych w 50-ciu lekcyach pod gwarancyą za bardzo przystępną cenę. 2926 6 16

Również udzielam nauki języka niemieckiego, korespondencyi handlowej, stenografii i kaligrafii.

Józef Handwerk,
ul. św. Sebastyana Nr 34, II p., front.

Nasze niskie ceny wzbudzają podziw!



Trwałe skórzane buciki **damskie** do codziennego użytku para **złr. 2·50.**	Bardzo mocne buciki damskie sznurowane para **złr. 2·80.**	Znakomite buciki **DAMSKIE** zapinane para **złr. 3·—.**
Trwałe buciki skórkowe **DAMSKIE** wykładane flanelą para **złr. 2·75.**	Buciki **DAMSKIE** sznurowane ze skóry Box calf, trwałe i eleganckie para **złr. 3·75.**	Wygodne buciki filcowe zapinane z okładami skórkowemi buciki spacerowe para **złr. 2·—.**
Damskie filcowe **Półbuciki** z obcasami para **złr. 1·—.**	Znakomite Buciki sznurowane **dla panienek** para od złr. **2·—** wyżej.	**Damskie buciki** z gumą, z sukna i rosyjskiego laku ciepło wyłożone para **złr. 3·90.**

Pierwszorzędne w świecie obuwie. Ceny bez konkurencyi.

Jedyne Filie

w Krakowie

tylko

Grodzka 34 i Rynek gł. 47

Linia A-B.

Trwałe skórzane obuwie **męskie** para **złr. 2·80.**	Znakomite obuwie **MĘSKIE** sznurowane para **złr. 3·—.**	Mocne gładkie obuwie **MĘSKIE** z gumą, para **złr. 2·80.**
Eleganckie **MĘSKIE** obuwie sznurowane ze skóry Box calf para **złr. 4·25.**	Eleganckie buciki **damskie** salonowe para **złr. 1·50.**	Dobre, ciepłe obuwie sukienne **męskie** okładane rosyjskim lakierem, para **złr. 4·75.**
Eleganckie lakierki, obuwie salonowe i do tańca para **złr. 2·—.**	Buciki skórkowe sznurowane i zapinane dla dzieci, wykładane flanelą para począwszy od **złr. 1·10.**	Buciki **„MIKADO“** dla dzieci i dziewczynek od **60 ct.-złr. 1.**

Ceny są na podeszwie wyciśnięte.

Nasze niskie ceny wzbudzają podziw!

Wyroby najznaczniejszej fabryki obuwia w Monarchii

sprzedaje **Alfred Fränkel, Spółka komandytowa** przedtem **Mödlinska Fabryka Obuwia** 2861 8 12

Najstosowniejszym prezentem na Święta Bożego Narodzenia są **KOMPLETNE KOLEKCYE NA DRZEWKO** Składają się z ciast, cukrów, różnych wisiorków, świecidełek etc.

Cena za kolekcyę K 4, K 6, K 9·50 i K 12.

Parowa fabryka biszkoptów i cukrów St. Gurgul, ces. i król. dostawca dworu **w Jarosławiu.** 2887 7 10

Poleca wszelkie wyroby w zakres stolarstwa oraz tapicerstwa meblowego i dekoracyjnego wchodzące.

Utrzymuje skład pościeli, dywanów, portyer, firanek i wszelkich przedmiotów do dekoracyjnego urządzenia mieszkania potrzebnych.

Komisowy Skład mebli Towarzystwa Stolarzy w Kalwaryi oraz Skład wyrobów tapicerskich

Alfonsa Wawrzeckiego w Krakowie

ulica Jagiellońska L. 7 (róg Szewskiej). 2437 10 20

Ceny konkurencyjne.

Warunki kupna przystępne.

Miód pszczelny!

Ia z poręczeniem za prawdziwość jakości, wysyła w 5 klgr. puszkach po 5 kor. za zaliczką **J. Menzer w Mikulińcach.** 3095 1 10

Kamieniołom

o powierzchni 3³/₄ morga, **do sprzedania** wraz z wszelkiemi narzędziami do eksploatacyi kamieni potrzebnemi. Kamień twardy, biały miałki, nadający się do najwybredniejszych robót kamieniarsko-rzeźbiarskich. Zgłoszenia pod **3075** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“. 3075 2 6

Kompletne

WYPRAWY

dla położnic

zestawione i polecane przez WPanów: Radcę Dworu Prof. Dr. Henryka **Jordana**, Dyrektora Kliniki Położniczej Uniwersytetu Jagiellońskiego i Prof. Dr. Aleksandra **Rosnera**, Dyrektora Szkoły Położniczych w Krakowie

sprzedaje wyłącznie

SKŁAD APTECZNY

Ms. Jadwigi Klemensiewiczowej

w Krakowie, ul. Karmelicka L. 15.

Każdy komplet zawiera **wszystko** wobec dzisiejszych wymagań hygieny, niezbędnem jest przy porodzie i połogu, zarówno dla matki jak i dla dziecka. 3072 2 5

— Wysyłka na prowincyę odwrotnie. —

PATENTY

wyjednywa Inżynier 2427 96 0

M. Gelbhaus,

przez władzę aut. i zaprzysiężony rzecznik pat. **Wiedeń, VII., Siebensterng. 7,** naprzeciw ces. król. urzędu patentowego.

Ceny zniżone. Ceny zniżone.

Jak długo zapas starczy!

Z powodu korzystnego zakupna sprzedajemy

NA ŚWIĘTA

towary galanteryjne

jakoteż 3036 4 12

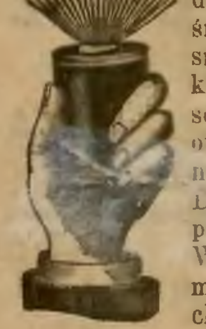
ZABAWKI

po nader zniżonych cenach.

„LOUVRE“

Ceny zniżone | Rynek 41, A-B. | Ceny zniżone

Elektryczna lampa kieszonkowa.



W kieszeni od kamizelki do noszenia, przez pociśnięcie każdej chwili jasne światło. Potrzebna dla każdego do oświetl. pokoi, schodów i piwnicy. Dla oficerów podczas ćwiczeń nocnych bar. praktyczna. Dla lekarzy i akuszerek podczas wizyt nocnych. Ważna dla fabryk przy materyałach łatwo wybuchających. Opłatnie wraz z cłem złr. 1·80.

Szpilka do krawatki z elektrycznem oświetleniem zł. 2·50. 3086 2 0

HERM. ALTNEU

Wrocław VI.

W języku polskim i niemieckim

w 2 miesiącach pod gwarancyą przygotowuję do

egzaminu z rachunkowości

państwowej, kupieckiej, ogólnej (pojedynczej i podwój. buchalteryi). Udzielam również nauki języka niemieckiego, korespondencyi handl., kaligrafii, **stenografii i języków nowożytnych w kursach gremialnych i odrębnych w biurze wzorowem dla** ćwiczeń pod kierunkiem egzaminowanego rut. rachmistrza,

Kraków, 2490 14 0
ul. Dietlowska 68, II piętro.

Dla Pań nauka oddzielnie.

ZABAWKI

po niskich cenach polecają 2957 6 12

Stefan Porębski i Spółka, GRODZKA 2.

Otwarta Cukiernia pod firmą

PIĄTKOWSKI i KISS

Floryańska 24.

Dla Pań!

GROTA FANTASTYCZNA

Dla Panów!

CZYTELNIA otwarta do godziny 1-ej w nocy.

Pracując w pierwszorzędnych cukierniach za granicą, zaś przez **lat 14 w pierwszej i największej cukierni L. Lourse & Comp. w Warszawie,** zdobyliśmy tyle doświadczenia i praktyki, że wszelkim wymogom zadość uczynić potrafimy. 3034 3 3

Nowo otworzony

MAGAZYN OBUWIA MĘSKIEGO, DAMSKIEGO i DZIECIĘCEGO

pod firmą:

J. MESSER, ul. Szewska Nr 1 (dom WP. Fenza)

poleca:

BUCIKI damskie od 2 złr. 50 c. — CHEVRON od 3 złr. 50 c.
„ męskie „ 2 „ 50 „ — „ „ 4 „ — „
eleganckie, trwałe i tanie, z pierwszorzędnych firm wiedeńskich i czeskich.
Kalosze prawdziwe rosyjskie. 2815 6 10
Wyrób tylko ręczny. Ceny bajecznie niskie.

Zakupiwszy w fabrykach za bezcen wielki zapas towarów, **bielizny męskiej, damskiej i dziecięcej, towarów galanteryjnych, krawatek, kaloszy** i t. p. i **wielki wybór**

Zabawek dziecięcych - jestem zadowolony, że Goście będą mogli korzystać z tej taniości.

OKAZYA NA GWIAZDKĘ!

Chcących się przekonać o prawdziwości tych słów, upraszam o przyjście przed wystawy mych sklepów, przy ul. **Floryańskiej L. 2 i Grodzkiej 25,** w których dobór towarów i niskie ceny zachęcają wszystkich przechodniów do kupna, chociaż tych towarów nie potrzebują. O liczne odwiedziny upraszam. 2994 4 4

Henryk Recht

KRAKÓW, FLORYAŃSKA L. 2. — FILIA NOWOŚCI: GRODZKA 25.

PERFUMERYA ZENO

(ZENON JAROSŁAWSKI)

Wiedeń, I., Graben Nr. 7,

Jako osobliwości domu: **Eau de Cologne Extrait triple** po 2·—, 4·—, 8·—, 14·— i 16·—, **Violete d'Abbazia** po 3·60, 6·—, 10·—. **Najlepszy puder Ladies Powder** po 3·—, 5·— K, **White Rose Powder** po 4·—, 6·—, 8·— K, **Cold Cream** po 1·40, 2·— K. **Crème concombre** po 2·—, 3·—.

Tudzież wszelkie osobliwości pierwszorzędnych, oddawna słynnych firm francuskich, angielskich i niemieckich. 2918 5 10

„New-Jork“

Towarzystwo ubezpieczeń na życie.

NOWA POLICA której warunki przyjęło Wysokie c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych

jest:

Niezaczepialna . . . . . już po **półrocznem** istnieniu;
Bez dopłaty rozszerzalna na PEŁNĄ kwotę ubezpieczona . . . . już po **roku**; 3014
Nie przepada . . . . . już **po roku**;
W razie samobójstwa . płatna w **pełnej** kwocie już po **roku**;
Można ją zastawić . . . już po **dwu** latach, względnie po zapłaceniu trzeciej premii rocznej;
Można ją reaktywować w ciągu **pięciu** lat po zgaśnieniu ubezpieczenia;
W razie wojny . . . . ważna dla osób cywilnych **bez** osobnej premii na pełną kwotę ubezpieczoną — i już od **pierwszej** chwili

wolna od wszelkiego ograniczenia

bez względu na:

zawód, zatrudnienie, podróże, przyzwyczajenia i pojedynek.

Generalna Dyrekcya na Austryę:

Wiedeń I., Graben 8 (w pałacu Towarzystwa).

Generalna Reprezentacya na Kraków i Galicyę zachodnią:

Kraków, ul. Grodzka 9.

Młodszy magister farmacyi poszukuje posady po Nowym Roku. Oferty z podaniem warunków pod adresem *Apteka w Leżajsku.* 3102 1 3

NAFTĘ SALONOWĄ

z rafineryi A. hr. Skrzyńskiego w Libuszy po

18 ct. za litr

sprzedaje 3073 2 3

JAN BŁONIARZ, Floryańska 39.

Ratujcie pieniądze, które nam wrogowie zabierają.

Krajowa kawa słodowa syst. ks. Kneippa jest najlepszą i najtańszą. Kto jest cierpiący, niech pije zamiast kawy zwykłej **„Kawę Serenitas“.**

Fabryka Wyrobów Krajowych
TEOFIL SYPNIEWSKI,
SZEWSKA 22. 3024 2 12

Pierze gęsie

tylko 60 ct.

a lepszy gatunek 70 ct. za pół kilo. Pierze to jest szare, zupełnie nowe i rękami darte, gotowo do nasypywania pierzyn, poduszek i spodków. Próbę w ilości 5 kilo wysyła za zaliczką pocztową: **J. Krasa, handel pierza w Smichowie koło Pragi** (680) Czechy. **Wymiana dozwolona.** Upraszam o dokładny adres. 3091

EKSTRAKT ORZECHOWY

do farbowania siwych włosów

wynalazku **Juliana Józefowicza,** perfumiarza z Warszawy.

Jest to najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **czarny, brunatny, szatyn i blond.**

W Krakowie u firm: J. Hanak i Spół., Reim i Spółka, R. Wiskida i Fr. Zopoth i Spół. — we **Lwowie** u J. Friedrich i A. Beacock, ul. Hetmańska Nr. 4, Piotra Mikolascha i Ski i u Ig. Jahla, hot. Europ. Cena flakonu **3 korony,** flakoniki próbne **kor. 1·20.** 2308 9 12

— Główny skład:
w Warszawie, ul. Nowo Senatorska, L. 2.

Dyplom honorowy na Wystawie 1901 r.

W. Sznajdrowicz, kuśnierz,

w Krakowie, linia A-B L. 45, I. piętro, nad apteką pod Białym Orłem.

FILIA w Zakopanem, ul. Krupówki,

poleca Szan. P. T. Publiczności swój obficie i jedynie w towary doborowe zaopatrzony skład i pracownię, jakoto:

FUTRA damskie, **ROTUNDY, ZAKIETY, SAKA, PELERYNY, BOA, GARNITURY, FUTRA** męskie spacerowe i podróżne, **CZAPKI** futrzane, oraz wszelkie przybory w zakres ten wchodzące; **SERDACZKI, KOŻUSZKI** damskie, męskie i dziecięce; Orygin. Zakopańskie Ułanki, Kryniczanki, Węgierki i Sukmanki Kościuszkowskie, Karazye, Czapki i Paski krakowskie, Guńki i Kapelusze góralskie.

Zamówienia i reperacye uskutecznia w jak najkrótszym czasie. 2334 9 0

R. DITMAR

Kraków, Rynek główny L. 13,

POLECA 3046 24 0

Lampy wszelkiego rodzaju

Latarnie, lichtarze, pająki, kandelabry, stoliki, etażery, wazony, figury i wyroby majolikowe.

Palniki ze siatką do spirytusu

pod gwarancyą nigdy niedymiące; można zastosować do każdej lampy.

Piece naftowe bez rur i komina

niedymiące „Caloriphere Ditmar“ do ogrzewania pokoi, przedpokoi, sionek, wychodków itp.

Piece gazowe w każdej wielkości.

Kuchnie naftowe i spirytusowe

szybko gotujące w różnych wielkościach.

Kuchnie gazowe

odpowiednie dla restauratorów i właścicieli pokoi do śniadań, (dla rychłego odgrzewania lub utrzymania potraw w jednej temperaturze).

Naftę nieeksplodującą salonową, oraz prawdziwą amerykańską.

W abonamencie, jak zwykle, taniej.

Od 5 litrów wzwyż z odstawą do domu.

Wysyłki nafty na prowincyę w beczkach, balonach szklanych lub cynkowych uskuteczniam do każdej stacyi kolejowej we **wtorki i piątki.**

Pompki do wytoczenia wysyła się na żądanie. Ceny tanie!

Richtera kotwiczne skrzynki budowlane i kotwiczne skrzynki mostowe

są jeszcze zawsze najmilszą dla dzieci zabawką.



Dlaczego? Ponieważ podają one dzieciom, jak rodzice z własnej wiedzą młodości, trwale zajmującą i zachęcającą zabawkę i nie leżą, jak inne zabawki, już po kilku dniach zapomniane w kącie. Ponieważ przez skrzynki dopełniające można je **w każdym czasie systematycznie powiększyć** i dlatego stają się dla dzieci **coraz cenniejszemi i umysłowo coraz więcej zachęcającemi;** każda bowiem skrzynka dopełniająca przynosi młodemu i starszemu budowniczemu **zawsze coś nowego i coś lepszego!** Nie powinno przeto pod żadną choinką braknąć kotwicznej skrzynki budowlanej lub kotwicznej skrzynki mostowej. Bliższe szczegóły o rozmaitych kotwicznych skrzynkach i o najlepszym sposobie dopełnień, a także o **nowych układankach Saturn i Meteor** znajdują się w nowym ilustrowanym cenniku skrzynek budowlanych, który na żądanie przesyłamy franko. **Kto chce trafnie wybrać i dobrze kupić,** niech wpierw przeczyta ów cennik, zawierający zajmujące oceny.

Richtera kotwiczne skrzynki budowlane i kotwiczne skrzynki mostowe są do nabycia we wszystkich lepszych handlach z zabawkami po cenie od kor. —·75, 1·50, 3·— i wyżej. Kupując, trzeba **przyjmować tylko skrzynki ze słynnym znakiem kotwica,** ponieważ wszystkie inne skrzynki budowlane są **jedynie naśladownictwami oryginalnego wyrobu. Kto lubi muzykę,** ten niech też zażąda cennika o słynnych dziełach muzycznych Imperator i Libellion.

F. Ad. Richter et Cie., król. nadw. i szambelańscy dostawcy.

Kantor i skład: I. Operngasse 16, WIEDEN, fabryka XIII₁ (Hietzing), Rudolstadt, Norymberga, Olten, Rotterdam, St. Petersburg, New-York. 2856 4 7

Majątek ziemski

jest do sprzedania lub wydzierżawienia.

Bliższej wiadomości udziela kancelarya *adw. Dra Doboszyńskiego w Krakowie, ul. św. Anny l. 3.* 2899 9 0

Wyborny MIÓD deserowy kuracyjny, z własnej pasieki, polecany przez lekarzy, 5 kigr. 6 kor. opłatnie; **woda miodowa, naturalny i najlepszy środek na płeć (wydelikaca i odmładza). Zadarmo broszurki Dra Ciesielskiego o miodzie. Warto przeczytać. Żądajcie!** KORZENIEWICZ, em. naucz., IWANCZANY. 2882 18 30

Na Gwiazdkę!

Wiktor Czaplicki

JUBILER,

w Krakowie, Rynek 7,

poleca swój skład wyrobów **złotych** i srebrnych, przyjmuje zamówienia, reperacye i zamiany. Złoto, srebro i drogie kamienie zakupuje. Największy wybór pierścionków zaręczynowych oraz biżuteryi patryotycznej. **Mam na składzie** zegarki złote damskie i **męskie** z najlepszych fabryk szwajcarskich.

Słynne Schaffhausen i Omega. — Ceny 3018 **najniższe. — Z gwarancyą.** 4 18

ANTONI ROTHE

w Krakowie, ul. Sławkowska l. 13,

poleca 3060 3 6

Przew. Duchowieństwu oraz Szan. Publiczności **własnego wyrobu świece z czystego pszczelnego wosku** ozdobne i gładkie, **Dzieciątka woskowe do szopki, Stoczki** i Pierniki. Wielki wybór **cukierków na drzewka. Skład świec stearynowych,** kościelnych i salonowych z fabryki Apollo. Ceny umiarkowane. **Zamówienia wykonuje jak** najstaranniej i najspieszniej.

Ogłoszenie konkursu.

Wydział powiatowy w Gorlicach rozpisuje niniejszem konkurs na posadę lustratora kas i majątków gminnych w powiecie gorlickim z pensyą roczną 1800 kor., dodatkiem na objazdy w kwocie 600 kor. i prawem do 4 pięcioleci w wysokości 10% pensyi. 3006 2 3

Posada powyższa obsadzona będzie prowizorycznie; po upływie roku od dnia objęcia urzędowania może nastąpić stabilizacya.

Podania zaopatrzone w metrykę urodzin i w dowody złożenia egzaminu z rachunkowości i odbycia najmniej dwuletniej praktyki przy jednym z Wydziałów powiatowych w Galicyi, wnosić należy do **Wydziału** powiatowego w Gorlicach w terminie do **31 grudnia 1903** włącznie.

Nadto kompetujący winien się wykazać znajomością ustaw gminnych.

Z Wydziału Rady powiatowej

Gorlice, dnia 28 listopada 1903.

ZNACZNE zniżenie cen!

PRALNIA PAROWA

W KRAKOWIE, ul. GRODZKA 9—11,

ma zaszczyt zawiadomić Szanow. P.T. Publiczność, iż **zniżyła ceny:**

od **koszuli** . . . . . . 9 ct.
„ **półkoszulka** . . . 5 „
„ **kołnierza** . . . . 1¹/₂ „
„ **pary mankietów** . 3 „
„ **firanek białych** . 40 „
„ „ **kremow.** . . 50 „

Bielizna po wypraniu wygląda zupełnie jak nowa! 49 0

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w **Krakowie, ul. Jagiellońska 10.** **Rządca Drukarni L. K. Górski.**